FILM

BARBARA DRAPIŃSKA – AKTORKA TEATRU WSPÓŁCZESNEGO W WARSZAWIE, ZNANA Z FILMÓW: „OSTATNI ETAP", „MILCZĄCA BARYKADA" – GRA W NOWYM POLSKIM FILMIE „ŻOŁNIERZ ZWYCIĘSTWA"

W NUMERZE: Festiwal Filmów Radzieckich 1952 ● Kryzys wielkich nadziei (o filmie włoskim) ● Na tyłach wielkiej batalii filmowej ● O Zoli ● Rozmaitości filmowe („Perspektywa" — A. Słonimskiego, niedyskrecje z „planu", rysunki Jean Effela)

NR 44 (205) ● 2 LISTOPADA 1952 ● ROK VII ● CENA 1 ZŁ

POLSKA KRONIKA FILMOWA 44/52

PO POWROCIE Z MOSKWY. Gorąco i serdecznie witał lud Warszawy powracającego z XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Towarzysza Bolesława Bieruta na czele delegacji PZPR. (Zdj.: W. Forbert, M. Wiesiołek)

ANDRYCHÓW ZACIĄGA WARTĘ. Prawdziwą radością dla starych włókniarzy jest pracować na nowych maszynach — nowej, pięknej przędzalni andrychowskiego kombinatu bawełnianego. Wzmożoną pracą popierają oni Program Frontu Narodowego. (Zdj.: Z. Raplewski)

RAID LPŻ. W dniu Wojska Polskiego Liga Przyjaciół Żołnierza zorganizowała motocyklowy raid patrolowy. Trasa raidu prowadząca przez specjalnie trudny teren stała się wszechstronną próbą sprawności kierowców. (Zdj.: K. Szczeciński)

ZE ŚWIATA

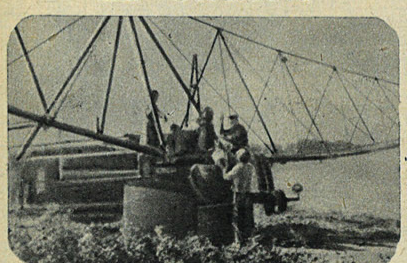

NA POLACH KAZACHSTANU. Na plantacjach bawełny w radzieckim Kazachstanie pojawiła się nowa maszyna. Służy ona do zraszania roślin i pól roztworem użyźniającym ziemię. W ciągu jednej doby nawadnia i użyźnia 22 ha. (ZSRR)

INNE TEMATY KRONIKI

- **KANDYDACI FRONTU NARODOWEGO.** (Zdj.: O. Samucewicz, K. Szczeciński, Z. Śluzar, W. Janik, S. Sprudin)
- **WROCŁAW BĘDZIE ODBUDOWANY.** (Zdj.: S. Sprudin)
- **NASZE LUDOWE WOJSKO.** (Zdj.: S. Sprudin, K. Szczeciński)
- **MIKOŁAJ SZWERNIK W BERLINIE.** (NRD)

W SPRAWIE PRZEKŁADU DIALOGÓW FILMOWYCH

Na zebraniu Sekcji Przekładów Związku Literatów Polskich, jakie odbyło się w Warszawie, m. in. poruszono w dyskusji sprawę przekładu dialogów filmowych. Zwrócono uwagę na niski poziom literacki tłumaczeń i postulowano konieczność zbadania przez Sekcję tego niezwykle ważnego zagadnienia, jakim jest poprawność języka napisów filmowych i tekstów dubbingu.

DODATEK FILMOWY

Popularne pismo ilustrowane „Świat" wprowadziło stały, ukazujący się co dwa tygodnie na dwóch kolumnach pisma, dodatek filmowy pt. „Świat filmu".

Oto francuski plakat do polskiego filmu „Miasto nieujarzmione", który cieszy się we Francji wielkim powodzeniem.

WYTWÓRNIA FILMÓW OŚWIATOWYCH

W miesiącu październiku br. Wytwórnia Filmów Oświatowych podejmuje prace przygotowawcze nad realizacją następujących filmów krótkometrażowych o charakterze popularno-oświatowym:

„Podstępny wróg" — film obrazujący niebezpieczeństwo chorób wenerycznych.

„Czy wiecie, że..." Nr 5/52 — kolejny numer Filmowego Przeglądu Oświatowego.

„Roboty zimowe na budowie" — film instruktażowo-szkoleniowy dla przemysłu budowlanego.

UDANY EKSPERYMENT

Przed niedawnym czasem w Wytwórni Filmów Oświatowych podjęto próby nad realizacją filmu kolorowego przy użyciu chemikalii krajowych do obróbki laboratoryjnej.

Prób tych podjął się ob. Zbigniew Wołyński z Poznania, realizując temat do periodyku naukowo-oświatowego „Czy wiecie, że..." pt. „Potok żniwny".

Pomimo trudności jakie natrafił ob. Zbigniew Wołyński podczas obróbki laboratoryjnej, dokonanej na prototypie wywoływaczki urządzonej według własnego pomysłu — eksperyment udał się. Kolorowe zdjęcia wypadły bez zarzutu; są natomiast pewne usterki natury mechanicznej, co niewątpliwie przy kontynuowaniu dalszych prac da się usunąć.

BROSZURA FESTIWALOWA

W związku z festiwalem filmowym, odbywającym się w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ukazała się wydana przez Filmową Agencję Wydawniczą 64-stronicowa broszura poświęcona filmom festiwalowym i ich twórcom.

Bogato ilustrowana barwnymi zdjęciami całość zawiera, oprócz omówienia filmów fabularnych, dokumentalnych i rysunkowych, wyczerpujące dane dotyczące realizatorów i aktorów radzieckich oraz ich wypowiedzi na temat prac związanych z realizacją filmów.

Broszura będzie dla każdego miłośnika filmu miłą pamiątką z tegorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich.

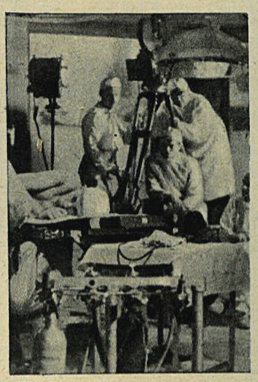

Film w służbie zdrowia

To zdjęcie ukazuje przebieg prac podczas realizacji filmu naukowo-instruktażowego pt. **Odma zewnętrznopłucna.** Film przedstawia operację pacjenta w Sanatorium Przeciwgruźliczym im. dr Olgierda Sokołowskiego w Zakopanem.

Film ten, realizowany przez Wytwórnię Filmów Oświatowych w oparciu o materiały naukowe docenta dr Wita Rzepeckiego oraz scenariusz docenta dr Mariana Zierskiego i reżysera Macieja Sieńskiego — ma za zadanie wskazać, w jaki sposób, w jakich wypadkach stosujemy odmę zewnętrznopłucną przy leczeniu gruźlicy. Temat przeznaczony jest dla lekarzy, studentów medycyny, felczerów i pielęgniarek, celem ugruntowania i pogłębienia wiedzy.

(Zdjęcie Al. Domalewski)

ZAGRANICZNE FILMY OŚWIATOWE W WERSJI POLSKIEJ

Wytwórnia Filmów Oświatowych dokonała ostatnio następujących opracowań polskich wersji filmów zagranicznych.

„NARODZINY W ZOO"

Film popularno-oświatowy omawia zagadnienie w jaki sposób zwierzęta wydają na świat swe potomstwo oraz jak spędzają okres dzieciństwa.

Temat oparty na przykładach z życia zwierząt, należących do gromady ssaków.

Produkcja DEFA. Realizacja F. Brunsch, zdjęcia — J. Schweinitz. Konsultant wersji polskiej — dr J. Żabiński.

„MISTRZOWIE UDOJÓW"

Na przykładzie wzorowej hodowli bydła w ukraińskim kołchozie „Czerwona Zorza" — film pokazuje sposoby racjonalnego żywienia i właściwą opiekę nad zwierzętami gospodarskimi, celem podniesienia wydajności udoju mleka.

Z tematem tym winni zapoznać się wszyscy rolnicy.

Produkcja WFI w Kijowie. Scenariusz — G. Kiriczenko i S. Wzyrowicz; reżyseria — L. Ostrowska; zdjęcia — O. Orzechowski.

„UPRAWA FASOLI"

Temat, z którym zaznajomić się powinien każdy ogrodnik, jak również ci wszyscy, którzy zajmują się hodowlą roślin strączkowych.

Film instruuje szczegółowo w jaki sposób należy uprawiać fasolę oraz wskazuje na korzyści, jakie człowiek czerpie tą drogą.

Produkcja WFI w Kijowie. Scenariusz — L. Kozukiewicz; reżyseria — S. Raftałowski; zdjęcia— K. Remiczniuk.

„PĘD I ŁODYGA"

Film popularno-naukowy dla uczącej się młodzieży, jako pomoc szkolna. Omawia zagadnienie budowy pąków i łodygi oraz sposób rozmnażania się roślin.

Produkcja — Leningradzka Wytwórnia Filmów Popularno-Naukowych. Scenariusz — J. Jakuszkin; reżyseria — G. Brusse; zdjęcia — A. Rogowski.

W KINIE PRZED SEANSEM

PAMIĘTACIE:
„Nożyki „Polo" ostrzą solo..."
„ATA, ATA usuwa brud,
ATA, ATA, ATA to cud..."
„Ja zażywam tylko Aspirynę Bayera..."

Te czasy na szczęście minęły. Dzisiaj nikt nam w kinach nie zachwala kiepskich towarów. Zmieniły się stosunki. Dawny „kiniarz" zniknął. Dawne podatki gnębiące widowiska kinowe także poszły w niepamięć. Nieprzyjemna i niechlujna reklama ekranowa służyła wyłącznie jako doskonałe źródło dochodu dla właścicieli kin. Reklama była wysoko płatna i zdarzało się, że w niektórych kinach wyświetlano ohydne, secesyjne przeźrocza reklamowe prawie przez 9 minut (3 płyty gramofonowe).

Niektórzy wybitni publicyści i literaci walczyli z reklamą ekranową, zabierającą czas przeznaczony na wyświetlanie filmów i opłacony przez widza. Cierpiały na tym bardzo krótkometrażówki, których niemal że nie wyświetlano przed wojną na ekranach.

Słyszało się często zdania: „Za nic nie kupię przedmiotów reklamowanych w kinie". Taka reklama — wyświetlana wtedy, gdy człowiek spodziewa się kroniki, krótkometrażówki lub filmu — jest irytująca.

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Kilka tygodni temu wybrałem się na „Wilhelma Tella" i widok, jaki uderzył mnie z ekranu, nie był najmilszy. Ukazywały się tam napisy reklamujące nieraz b. szlachetne cele (Tydzień Straży Pożarnej i walki z pożarami itd.), ale w formie tak nieestetycznej, że współczesne uspołecznione kina w żadnym wypadku nie powinny przyjmować tego rodzaju straszydeł do wyświetlania.

Żaden rozsądnie myślący człowiek nie wniesie zastrzeżeń przeciw celowej propagandzie zdobywania odznaki SPO lub innym — jak podkreśliłem — nieraz bardzo godnym rozpropagowania hasłom i wskazówkom. Ale poważnej, słusznej, wychowawczej treści musi pomagać odpowiednia, bardzo staranna forma graficzna. W przeciwnym wypadku akcja chybia celu i może stać się nawet szkodliwa, wywołując uśmiechy politowania dla niezręcznych wykonawców przeźroczy.

Poza tym wyświetlać wolno tylko napisy aktualne. Jest niechlujstwem ze strony kina „Praha", aby w dniu 16 sierpnia po tygodniu wyświetlania filmu „Wilhelm Tell" ukazywało się na ekranie przeźrocze: „Wkrótce: „Wilhelm Tell".

Natomiast zupełnie nie wiadomo co stało się z tzw. „forszpanami" lub „zwiastunami" następnych filmów. Forszpany te robione przed wojną z okropną manierą, pełne wyświechtanych frazesów w rodzaju „najgigantyczniejsze superarcydzieło świata", „mrożący krew w żyłach romans kryminalny" itd. — nie spełniały swej roli. Wydaje mi się jednak, że spokojnie i z umiarem opracowany forszpan jest bardzo celowy i potrzebny. Po wojnie według b. ścisłej statystyki byłem 443 razy w kinie — i widziałem tylko 2 forszpany.

L. BUKOWIECKI

CZY WIECIE, ŻE...

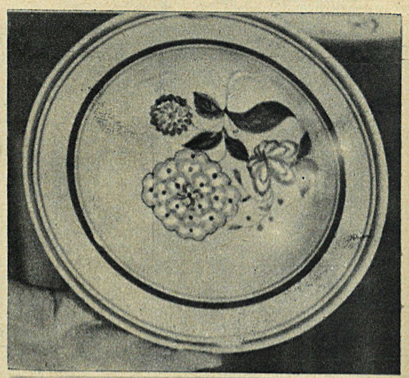

...Wzory na naszej ceramice i tkaninach pochodzą ze sztuki ludowej. (Nr 3/52).

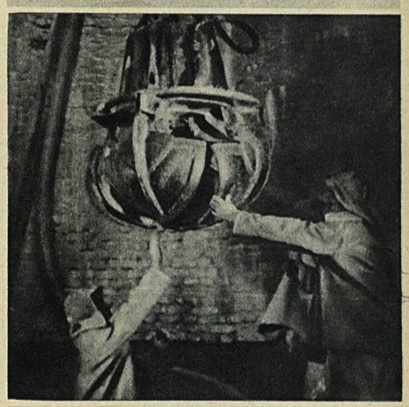

...Dzięki zastosowaniu ładowarki BE-CZE-1 w kopalnictwie zmniejszony został poważnie wysiłek człowieka, a wydajność pracy wzrosła dzięki temu wielokrotnie. (Nr 2/52)

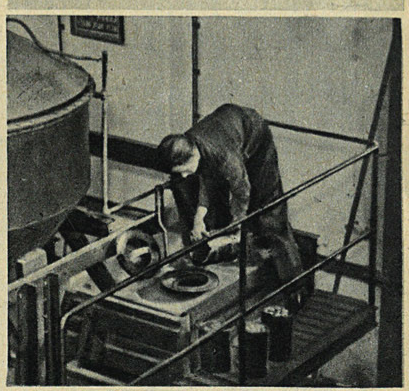

...Drogą metalurgii proszków można wyrabiać różne części metalowe. (Nr 1/52)

FILM-ik TYGODNIA 13/52

„Niezwykłe spotkania filmowe". Oto trójka aktorów filmowych w karykaturze Juliana Żebrowskiego: A. Dymsza, J. Duszyński i Cz. Wołłejko, którzy wzięli udział w spotkaniu z uczestnikami naszego konkursu pod wyżej wymienionym tytułem.

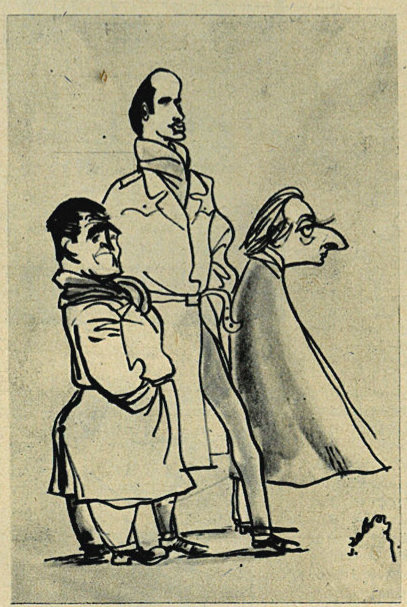

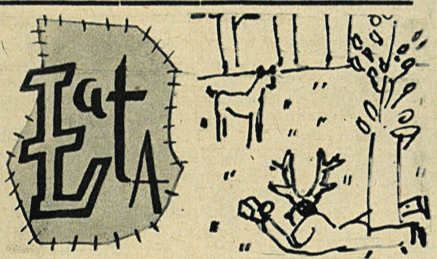

W filmie *Wilhelm Tell*, w scenie kłótni o ubitą zwierzynę, łania nazwana jest rogaczem.

Myśliwi też chodzą do kina i takie dyletanctwo aż podrzuca ich na krześle.

NA PIERWSZYM PLANIE
(rys. Ryszard Orski)

FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

7·XI—7·XII·1952

Festiwale filmów radzieckich w Polsce organizowane w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej są największymi imprezami kulturalnymi, jakie co roku odbywają się w naszym kraju. Mają one już swą bogatą tradycję, a wzrastająca z roku na rok frekwencja na festiwalach świadczy o coraz szerszym zasięgu i coraz głębszym oddźwięku, który znajdują w masach polskiego społeczeństwa dzieła radzieckiej sztuki filmowej.

Oto cyfry:

Rok 1948 — 6,5 miliona widzów
„ 1949 — 10 milionów „
„ 1950 — 15 milionów „
„ 1951 — 17 milionów „

— obejrzało w czasie festiwalu filmy radzieckie.

Widz polski lubi i ceni film radziecki, widzi w nim swego nauczyciela i przyjaciela, jest mu wdzięczny za pomoc, którą w walce o nowego człowieka, o zbudowanie socjalizmu niesie polskim masom pracującym przodująca kinematografia świata. W bohaterach filmów radzieckich każdy z nas odnajduje ucieleśnione żywo te wielkie ideały i wysokie wartości moralne, które pragniemy rozwijać i doskonalić w nas samych, bo są one podstawą, koniecznym warunkiem zwycięskiego marszu ku lepszemu jutru.

„Niezapomniany rok 1919"

„Lekarz wiejski"

„Taras Szewczenko"

„Mongolska Republika Ludowa"

W okresie, który dzieli nas od poprzedniego festiwalu filmów radzieckich w Polsce, kinematografia radziecka stworzyła szereg wybitnych filmów, poruszających zarówno tematy współczesne, ściśle związane z dniem dzisiejszym, jak i historyczne.

Do rzędu znanych nam obrazów odznaczonych Nagrodami Stalinowskimi za rok 1951, jak „Kawaler Złotej Gwiazdy", „Donieccy górnicy", „W dni pokoju" i in. — przybyły dwa nowe: **Taras Szewczenko** — historyczno - biograficzny film reż. Igora Sawczenki o wielkim poecie ukraińskim i **Światła w Koordi** — dramatyczny obraz życia powojennej wsi estońskiej zrealizowany wg znanej powieści Hansa Leberekhta. Zobaczymy je podczas obecnego festiwalu.

W programie festiwalu znalazły się również dwa filmy reż. Sergiusza Gerasimowa: zrealizowany przed wojną **Nauczyciel** z popularnymi aktorami Borysem Czirkowem i Tamarą Makarową oraz najnowszy jego film — **Lekarz wiejski** z Tamarą Makarową i G. Biełowem w rolach głównych. Oba mówią o ludziach nowej wsi radzieckiej, w obu znajdujemy znakomite kreacje aktorskie znanych nam dobrze artystów.

Organizatorzy festiwalu i tym razem nie zapomnieli o młodzieży W niej przede wszystkim znajdzie swego adresata film z życia uczniów radzieckich szkół rzemieślniczych pt. **U progu życia** reż. N. Lebiediewa.

Na czoło wszystkich filmów festiwalowych wysuwa się bezsprzecznie wielki epos historyczno - rewolucyjny **Niezapomniany rok 1919**, który na tegorocznym festiwalu filmowym w Karlovych Varach zdobył dla kinematografii radzieckiej palmę zwycięstwa w postaci Wielkiej Nagrody.

Ten barwny film opowiadający o bohaterskiej, kierowanej przez Stalina obronie Piotrogrodu przed najazdem białogwardzistów i zachodnich interwentów, ukazuje piękną kartę z historii młodego państwa radzieckiego. I jak rzadko który dokument historyczny przemawia on niezwykle silnie właśnie do widza dnia dzisiejszego, nasuwa porównania z obecną sytuacją polityczną, gdy zbrodniczy imperializm anglo-amerykański ponownie usiłuje skierować lufy armat przeciwko Związkowi Radzieckiemu. „Niezapomniany rok 1919" nie tylko przypomina, ale ostrzega i uczy — stąd niezwykła, zniewalająca siła i ideowo-polityczne znaczenie tego filmu.

W tym nowym dziele reż. Michała Cziaurelego ujrzymy znów naszych dobrych znajomych — Borysa Andrejewa i Marynę Kowalewą, odtwarzających role prostych ludzi radzieckich broniących swej ojczyzny przed najeźdźcami, walczących o zwycięstwo rewolucji, o swe szczęście i prawo do lepszego życia. Postać Józefa Stalina odtworzył w tym filmie Michał Gełowani.

Nowe osiągnięcia posiada również radziecka kinematografia dokumentalna. Do cyklu filmów zwanego „Filmowym Atlasem ZSRR" przybyło wiele nowych pozycji, ukazujących w barwnych zdjęciach życie, pracę i osiągnięcia narodów ZSRR, piękno krajobrazu, bogactwa naturalne i kulturalne poszczególnych republik i rejonów Związku Radzieckiego. Dzięki filmowi będziemy mogli odbyć podróż po Gruzji, Uzbekistanie, Mołdawii, Tadżykistanie, republice Karelo-Fińskiej i innych, a także zwiedzić okolice Bajkału, podziwiać góry Ałtaju i piękne krajobrazy Kaukazu.

Prócz tych obrazów festiwal przyniesie nam filmy poświęcone nauce, kulturze i sportowi w Związku Radzieckim. Wszystkie one składają się na barwny obraz życia kraju budującego komunizm, mówią o tym, co w ciągu ostatnich lat stworzyła i tworzy wytężona praca wielkiego „narodu stu narodów".

Niezwykle bogato reprezentowane są w tym roku filmy rysunkowe, które dadzą wiele przyjemnych chwil zarówno najmłodszym, jak i dorosłym widzom. Obok ekranizacji bajek opartych na motywach ludowych, jak „Bajka o śpiącej królewnie" i „Gęsi Baby Jagi", zobaczymy kilkanaście nowych filmowych opowiastek („Niegrzeczny Fiedia", „Wróbel - samochwała", „Czarodziejski kufer", „Zaj i Czyk" itd.), które dzięki swym walorom treściowym i lekkiej, dowcipnej formie przemawiają bardzo żywo do młodocianego widza, kształcą go i wychowują. W filmach tych doskonała technika realizacji łączy się z niezwykłą pomysłowością artysty-plastyka.

Interesującą próbą ekranizacji opowiadania Mikołaja Gogola jest **Noc wigilijna**, której autorzy starali się środkami barwnego filmu rysunkowego odtworzyć na ekranie całe bogactwo humoru i fantastyki zawarte w tym utworze.

Niespodzianką dla miłośników dobrego teatru będą sfilmowane spektakle czołowych teatrów radzieckich. Dzięki tym filmom szerokie rzesze polskich widzów będą mogły podziwiać znakomite inscenizacje takich utworów, jak *Żywy trup* Tołstoja, *Trafiła kosa na kamień* i *Prawda dobra, lecz szczęście lepsze* Ostrowskiego oraz *Szkoła obmowy* Sheridana — w wykonaniu mistrzów sceny radzieckiej. Filmy te będą wyświetlane w wersji oryginalnej, gdyż napisy wskutek obfitości dialogów odrywałyby uwagę widza od obrazu, od znakomitej gry wykonawców.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach program tegorocznego festiwalu. Prócz omówionych wyżej filmów nowej produkcji wznowione zostaną również bardziej interesujące dawne filmy, jak np. „Dwaj żołnierze" i „Krążownik Wareg".

Celem udostępnienia filmów festiwalowych jak najszerszym masom widzów, festiwalem objęte zostały w tym roku **144** kina w **113** miastach i **153** kina wiejskie w całej Polsce.

Popularyzacji filmów radzieckich i współdziałaniu w organizacji widowni kin festiwalowych służyć będą patronaty, które nad kinami w poszczególnych dniach festiwalu obejmą przodujące zakłady pracy w danych miejscowościach. Specjalne karnety, abonamenty i przedsprzedaż biletów ułatwią każdemu miłośnikowi kina wzięcie udziału w tym wielkim święcie sztuki filmowej.

JAN ŁĘCZYCA

„Światła w Koordi"

„U progu życia"

„Nauczyciel"

„Noc wigilijna"

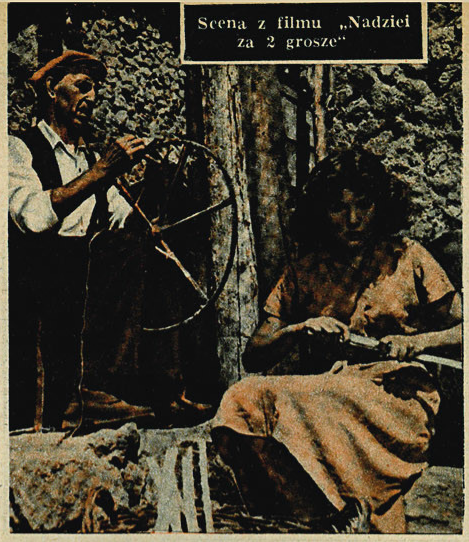

Scena z filmu „Nadzieі za 2 grosze"

A we Włoszech!

GŁOS PROTESTU

Nie zadowalając się faktem okupacji samego terytorium Włoch i grabieżą dóbr materialnych i kulturalnych — amerykańscy „protektorzy" usiłują „zagarnąć" także poważniejszych twórców.

Szczególną gorliwość przejawiają Yankesi w stosunku do działaczy włoskiej kinematografii — aktorów, reżyserów, scenarzystów.

Łudząc się potęgą dolara przedstawiciele amerykańskich koncernów filmowych — rozmaici producenci i przedsiębiorcy handlowi — nie skąpią pieniędzy na obietnice i ponętne propozycje. Jednakże wśród pracowników włoskiego filmu mało znalazło się chętnych, którzy zgodziliby się sprzedać swój honor i sławę hollywoodzkim byznesmenom i gangsterom w dziedzinie sztuki oraz stać się narzędziem agresywnej, bandyckiej propagandy w ich ręku.

Kategorycznie odmówiła podpisania kontraktu z amerykańską wytwórnią filmową utalentowana artystka Gina Lollobrigida, odtwórczyni jednej z głównych ról w filmie postępowego twórcy Lizzaniego pt. *Uwaga — bandyci!* W wywiadzie udzielonym młodzieżowemu pismu włoskiemu „Pattuglia" Lollobrigida powiedziała: *„Podpisawszy kontrakt stałabym się na przeciąg 7 lat niewolnicą. Kontrakt przewidywał ściśle, jak winnam ubierać się, z kim i o czym mam rozmawiać, jak ma wyglądać system mego odżywiania, jakim rodzajem sportu mam się zajmować itd."*

Przodująca część twórczej inteligencji Włoch coraz bardziej stanowczo odmawia jakiejkolwiek współpracy z amerykańskimi okupantami i dołącza się do szeregów obrońców pokoju, bojowników o narodową wolność kraju. Dziesiątki i setki postępowych twórców, takich jak: malarz Renato Guttoso, kompozytor Mario Gafred, krytyk filmowy Umberto Barbaro, reżyserzy filmowi Giuseppe De Santis, Lucchino Visconti, Carlo Lizzani, aktorzy Massimo Girotti, Carla del Poggio, Gina Lollobrigida i inni — ostro występują przeciwko inicjowanemu przez USA wyścigowi zbrojeń i przeciwko dławieniu włoskiej kultury, opowiadają się publicznie za światowym pokojem, za pokojową pracą.

I. Tałow

(„Sowietskoje Iskusstwo")

Lucia Bose — gra jedną z głównych ról w filmie De Santisa „Rzym, godzina 11"

Z prasy włoskiej

Scena z filmu Lizzaniego „Uwaga, bandyci!"

O PRAWO SWOBODNEJ TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ

Każda dyskusja o kinematografii włoskiej i perspektywach jej rozwoju musi się sprowadzić właściwie do dyskusji o rozwoju nurtu realistycznego we włoskiej sztuce filmowej. W latach 1945 - 46 wydawało się, że przed włoskim filmem otworzyły się ogromne perspektywy, że nasza kinematografia ma drogę otwartą i prostą. Lata te były okresem entuzjazmu, odkryć i wielkich nadziei.

Dla twórców filmowych tego kierunku najważniejszym zagadnieniem było wyrażenie istotnego sensu historii kraju. Filmowcy potrafili z pasją ukazać prawdę rzeczywistości. Dlatego właśnie realistyczne filmy włoskie zyskiwały sobie powszechne uznanie. Miały powodzenie w kraju i za granicą.

KRYZYS WIELKICH NADZIEI

Entuzjazm lat powojennych wiązał się z wiarą, że na gruzach starego świata powstanie nowy, lepszy i sprawiedliwszy. Realistyczny film włoski z pasją włączył się w walkę o ten lepszy świat. Pokazując tragizm wojny, krzywdę społeczną, miał tę namiętność demaskatorską, która wynika zawsze z nadziei, że zło zostało przezwyciężone. Nadzieja ta zawiodła. Odradzający się stary porządek coraz zaciekleiej walczył z tą niewygodną prawdą, którą odsłaniali nasi artyści.

Dziś ze wszystkich stron słyszymy głosy alarmujące. Wrogie — ogłaszające dekadencję realistycznego kierunku, obwieszczające z triumfem jego bankructwo, oraz inne — pełne niepokoju wypowiedzi ludzi filmu zatroskanych o los włoskiej kinematografii.

Najwybitniejsi artyści stale podkreślają dysproporcję między tym, co robią, i tym, co chcieliby robić. Głośno zarzuca się im w sferach oficjalnych milczenie — ale jednocześnie kneblуje się im usta.

Ileż razy był atakowany za osłabienie tempa twórczości jeden z najbardziej zasłużonych naszych reżyserów Lucchino Visconti. Nie wspomina się jednak o tym, że Visconti musiał zrezygnować z realizacji trylogii, której tylko pierwszą częścią miał być jego film *Ziemia drży*, że chciał sfilmować znaną powieść Pratogliniego *Ulica ubogich kochanków*, lecz nie udało mu się przeforsować całkowicie przygotowanego scenariusza, że opracował scenariusz filmu o problemach małżeńskich, ale ktoś kontrolujący film udaremnił realizację.

Na indeksie filmowym znalazły się powieści naszych pisarzy: Pratogliniego, Moravii, (którego powieść bezskutecznie próbował sfilmować Lattuada), Vergi (nad filmową adaptacją noweli Vergi na próżno pracowali Visconti i Soldati), na indeksie jest Czechow (film z Toto oparty na noweli Czechowa leży okaleczony i nieskończony w archiwach któregoś z ministerstw) oraz wszyscy pisarze rosyjscy. Jedynym wyjątkiem stał się Gogol. Udało się bowiem Lattuadzie zrealizować w niezależnym przedsiębiorstwie filmowym — *Płaszcz*.

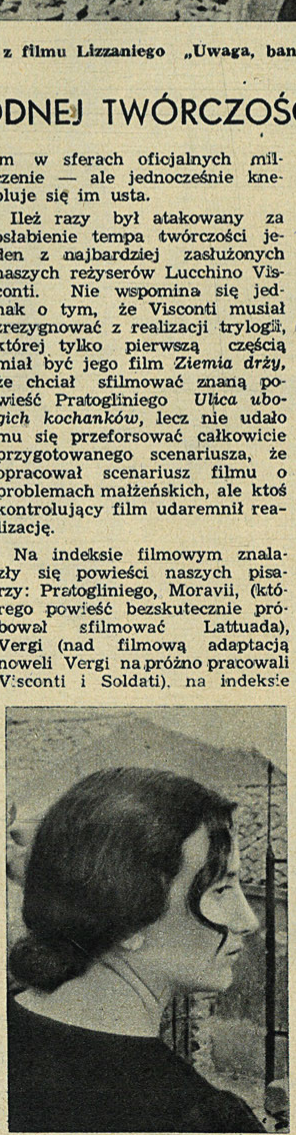

Jedna z bohaterek filmu „Ziemia drży" — reż. Visconti

„POLOWANIE NA CZŁOWIEKA"

De Santis nie tylko nie mógł przeprowadzić realizacji filmu o Kalabrii, ale uniemożliwiono mu także pracę nad filmem o prostytucji, chociaż samo zagadnienie, jako szczególnie palący problem społeczny Włoch, jest otwarcie poruszane w parlamencie.

Lizzaniemu nie pozwolono robić filmu o Polinezji. Cezare Zavattini bezskutecznie pracował nad scenariuszem o prawdziwej historii robotnika rzymskiej fabryki Maggioraniego, który grał główną rolę w filmie *Złodzieje rowerów* i po zakończeniu zdjęć został bezrobotnym.

Stało się tajemnicą poliszynela, że funkcjonariusze państwowi dyktują artystom przeróbki, że paraliżują ich twórczość. Oficjalnie — cenzura prewencyjna nie istnieje we Włoszech. Oddziaływanie na filmowców odbywa się więc systemem przestróg, telefonów, pogróżek, rad kierowanych do producentów i wreszcie presją finansową.

System ten jest niewątpliwie groźny, jest bowiem nieuchwytny, stwarza niezdrową atmosferę stałego niepokoju. W chwili obecnej zamaskowana cenzura nie tylko uzurpuje sobie prawo decydowania o problematyce realizowanych filmów, ale stara się odebrać niektórym reżyserom możliwość pracy w ogóle, stosując starą faszystowską metodę „polowania na człowieka". Mieliśmy ostatnio jaskrawy dowód takiego polowania, kiedy dowiedzieliśmy się wszyscy ze zdumieniem, że pewien temat początkowo akceptowany do produkcji został odrzucony tylko dlatego, że reżyserii filmu podjął się De Santis.

Możemy także bez przesady stwierdzić, że śledząc ataki na poszczególne włoskie filmy śledzimy jednocześnie historię naszych najwybitniejszych dzieł. Im gwałtowniej był film atakowany, tym większa jest jego wartość ideowa i artystyczna. Można to przyjąć jako zasadę oceny. Sprawdzimy, że kampanię oszczerstw wywołały takie filmy, jak: *Dzieci ulicy, Rzym, miasto otwarte, Trudne lata, Złodzieje rowerów, Ziemia drży, Nie ma pokoju pod oliwkami, Droga nadziei, Cud w Mediolanie*, w tej chwili *Nadziei za dwa grosze* i *Umberto D.*

SYSTEM POGRÓŻEK

Ostatnio, członek rządu p. Andreotti opublikował artykuł w sprawie filmu Vittorio De Sica *Umberto D.* Andreotti ośmiela się grozić jednemu z naszych najwybitniejszych reżyserów zarzucając mu, że oczernił w filmie swój kraj, mający „najbardziej postępowe prawodawstwo socjalne" (mimo 2 milionów bezrobotnych, o czym De Sica zapewne nie ma prawa wiedzieć). Wydaje się, że władze chcą uczynić wszystko, by pozbyć się De Siki, zmusić go do opuszczenia własnego kraju. Wiedząc, jakie rozczarowania czekają tych filmowców, którzy są zmuszeni do emigrowania do Ameryki, z tym większą radością przyjęliśmy wiadomość, że De Sica po zorientowaniu się w amerykańskich stosunkach wybrał walkę z trudnościami w swoim własnym kraju i chce pracować nadal we Włoszech, mimo pogróżek p. Andreottiego.

KONIECZNOŚĆ SOLIDARNEJ WALKI

Każdy bezstronny obserwator dyskutujący w dobrej wierze o perspektywach rozwoju naszego filmu zgadza się z tym, że nasza kinematografia znajduje się w tej chwili w bardzo ciężkiej sytuacji.

Żadne dane cyfrowe, mówiące, że produkcja ilościowo nie zmniejsza się, nie zaciemniają faktu, że nasza produkcja nie miałaby żadnego znaczenia, gdyby nie filmy Viscontiego, De Siki, De Santisa, Lattuady, Soldatiego, Germiego czy Castellaniego.

Wiemy, co oczekuje naszą kinematografię, jeśli ci reżyserzy będą musieli zamilknąć. O tym, co ich czeka, gdyby chcieli zaprzeć się swojej osobowości i podporządkować się wymaganiom czynników rządowych, mówi przykład Rosseliniego, historia jego upadku od chwili, kiedy porzucił drogę realizmu.

Wynikają z tych faktów jasne wnioski. Po to, aby nasz film mógł utrzymać tę pozycję, którą zdobył po wojnie, musimy otwarcie denuncjować przyczyny milczenia naszych filmowców, wskazywać na przyczyny trudności. Musimy starać się, by nasi artyści czuli, że stoimy przy nich i jesteśmy z nimi solidarni.

Tak jak filmowcy pomogli swojemu narodowi w zrozumieniu prawdy o rzeczywistości Włoch, tak dziś naród włoski wywalczy dla swoich filmowców prawo swobodnej twórczości artystycznej.

(Z wypowiedzi postępowego krytyka włoskiego **Ugo Casiraghi**)

WYPOWIEDZI WŁOSKICH REŻYSERÓW

Lucchino Visconti

My, pracownicy filmu i teatru, nadzwyczaj mocno odczuwamy ciężar, jaki zawisł nad nami w rezultacie wojennej psychozy, którą starają się rządzące sfery USA zarazić światową kulturę i sztukę. Jako reguła przejawia się to w niekończącym się szeregu zakazów, ograniczeń, zafałszowań faktów— co razem wzięte stwarza ponurą atmosferę terroru wokół ludzi pragnących spokojnie i owocnie oddać się tej pracy. Oto dlaczego — nie tylko dlatego, a przede wszystkim w imię szczęścia i pomyślności wszystkich prostych ludzi — pragniemy, aby sytuacja taka uległa likwidacji, co można osiągnąć przez zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Giuseppe De Santis

Świat krzywdzonych stanowi centrum walki o wyzwolenie narodowe, ośrodek rewolucyjnych dążeń. Zainteresowanie reżyserów filmowych tym światem sprawiło, że patos rzeczywistości, siła problematyki opisywanego środowiska, nadały filmom włoskim siłę artystyczną.

...Połączyli się ludzie urobieni w odmiennych środowiskach, reprezentujący rozmaite poglądy, ale kształtowani rzeczywistością, którą uczciwie chcieli zrozumieć i odtworzyć. Artyści pokazując niesprawiedliwość społeczną dojrzewali, poznawali przyczyny krzywdy, uczyli się dotrzymywać kroku historii, decydowali się walczyć z niesprawiedliwością, którą opisywali. Muszą tym bardziej dorównać swoim bohaterom. Z nimi zrozumieć walkę, która się toczy, i jej sens.

Vittorio De Sica

Film musi iść, mimo największych przeszkód, tą drogą, którą dyktuje mu rzeczywistość. Musi wyrażać prawdę ludzką: jednostkową i społeczną. To daje mu rację bytu, charakter narodowy i powszechność. Trzeba iść tą drogą odważnie, walcząc z przeszkodami ekonomicznymi i politycznymi, z niezrozumieniem i wrogością. Nie mamy prawa używać swojej kamery, tego wspaniałego środka ekspresji artystycznej, dla mówienia rzeczy błahych i banalnych.

Cezare Zavattini

Sztuka — to deptanie po piętach czasowi. W czasie wojny zrozumieliśmy, że należy wystrzegać się wyobraźni. Ze patrząc na drzewo trzeba myśleć: drzewo. Później zrozumieliśmy i to także, że nie można poprzestać na drzewach i trzeba tak samo stanąć wobec człowieka — usiłując uczciwie go zrozumieć w jego codziennym życiu. Powtarzam: nasza siła to zaufanie do prawdy. Bilansując dorobek półwiekowy naszego filmu dochodzimy do przerażającego stwierdzenia, że film nie pomagał nam w walce o sprawiedliwość. I dlatego tym mocniej dziś mówimy — nie! Nasza wola jest silniejsza od przeszkód...

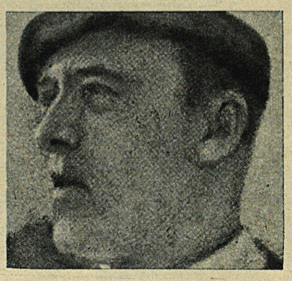

Luigi Chiarini

Zaostrza się cenzura. W kwalifikacji scenariuszy decydują względy kasowe i polityczne. Jeśli piszę: „kryzys" — nie myślę o klęsce artystycznej reżyserów lub, jak chcą niektórzy, realistycznej szkoły. Mam na myśli ostrą zmianę warunków obiektywnych, zwiększający się brak swobody. Obrona włoskiego filmu to nie tylko walka o dobry film. Trzeba walczyć o realne możliwości jego istnienia, to znaczy o lepszy świat, lepszy ustrój, o narodową kulturę w ogóle.

ZOLA

Odważne, bojowe utwory Zoli, ich realizm — wpłynęły na wielu pisarzy, a także na ludzi teatru i filmu. Nie będzie to przesadą, jeżeli powiemy, że reportażowo - naturalistyczny charakter powieści Zoli przyczynił się do stworzenia całego szeregu scenariuszy filmowych, że styl jego utworów miał wpływ zarówno na filmy nieme z początków XX wieku, jak na najnowsze filmy zrealizowane w ciągu ostatnich paru lat.

Emil Zola umarł w 1902 roku, w okresie największej sławy i popularności. W swoich powieściach ten wybitny pisarz społeczny walczył w obronie sprawiedliwości z potęgą pieniądza, obłudą i wstecznictwem, walczył namiętnie piórem i czynem, narażając się na nienawiść reakcyjnej części społeczeństwa francuskiego. Był ceniony i wielbiony przez ludzi postępu.

Pierwszych adaptacji filmowych powieści Zoli: **W matni** (Assommoir) z cyklu powieściowego „Rougon Macquart", dokonał już w roku 1909 reżyser Capellani. Ten sam reżyser sfilmował również powieść Zoli **Germinal**.

Silna wymowa społeczna utworów Zoli i jego realizm znajdowały coraz częściej swoje odbicie na ekranie. Antoine, twórca „Teatru Wolnego", który hołdował realizmowi w teatrze, stworzył w roku 1912 film według powieści Zoli **Ziemia**, gdzie unikał dekoracji, stosując zdjęcia plenerowe i wprowadzając obok aktorów zawodowych ludzi spoza filmu i teatru.

Wiele było wybitnych adaptacji utworów Emila Zoli w okresie filmu niemego. Reżyser Ponctal stworzył film **Praca** według powieści pod tym samym tytułem. Jean Renoir zrealizował w stylu ekspresjonistycznym słynny film **Nana** z udziałem wybitnej aktorki Catherine Hessling w roli tytułowej. Marcel L'Herbier przeniósł na ekran powieść **Pieniądz**, stosując wymyślne formalistyczne obrazy. Jedna z pierwszych powieści Zoli, **Therese Raquin** doczekała się kilku ekranizacji, między innymi: włoskiego realizatora Nino Martoglia w roku 1915 i wybitnego reżysera filmowego Jacques Feydera w roku 1928 z Giną Manes w roli tytułowej. Warto zaznaczyć, że obecnie reżyser Carné rozpoczął pracę nad sfilmowaniem tej powieści Zoli, która ma się ukazać na francuskich ekranach.

W epoce kina dźwiękowego filmy według utworów Zoli są realizowane rzadziej. Na ekranach francuskich ukazał się po raz drugi film **W matni**, tym razem daleko odbiegający od utworu wielkiego pisarza. Film ten, zrealizowany przez podrzędnego reżysera francuskiego, odznaczał się wyjątkowo złym smakiem. Również **Nana** stworzona w Hollywood z Anną Sten w roli głównej — była wulgaryzacją powieści.

Około roku 1935 wybitni filmowcy francuscy, jak: Renoir, Feyder, Duvivier, Carné — tworzyli wybitne realistyczne dzieła filmowe, zachowując realistyczno-dokumentalny styl Zoli, daleki od wszelkiego konwencjonalizmu i sztuczności.

W tym okresie Renoir stworzył film według jednej z najsłabszych powieści Zoli **Człowiek-Zwierzę** z Jean Gabinem w roli głównej, gdzie z jednej strony przedstawione są zabłąkane, ciemne typy świata występku, z drugiej strony na plan pierwszy wysunięte zostały obrazy realistyczno-dokumentalne z życia kolejarzy, a prawda przeważa nad sensacją.

W okresie powojennym filmy według Emila Zoli rzadko ukazują się na ekranach francuskich. Zbyt silna wymowa społeczna tego walczącego pisarza niepokoi francuskie czynniki rządowe. Film o życiu Emila Zoli — zrealizowany w 1937 roku w roosevelt owskiej Ameryce — był wyświetlany z okazji 50-ej rocznicy śmierci Zoli jedynie w małej, elitarnej salce paryskiego kina. Ludowi francuskiemu, szerokim rzeszom widzów nie wolno oglądać obrazu, ukazującego wspaniałą postawę pisarza na procesie Dreyfusa, tym procesie, który podzielił całą Francję na reakcję i ludzi postępu.

Film oparty na utworze Zoli — wyświetlany w roku 1952 na francuskich ekranach — przemówiłby do widza nie tylko swym realizmem, ale nade wszystko obrazem krzywdy społecznej, obrazem rozpadającego się świata burżuazji, mobilizowałby do walki. I właśnie dlatego nie ma dziś dla niego miejsca na zmarshallizowanych ekranach Francji.

Nie darmo Anatol France powiedział o Zoli przed 50 laty, że „Jego słowa obudziły Francję".

STEBE

Scena z filmu „Teresa Raquin" (od lewej: Gina Manes i Wolfgang Zilzer) Film reżyserował Jacques Feyder w 1928 roku

ROZMAITOSCI

NA PLANIE FILMU „PRZYGOD

To, że powstaje nareszcie komedia filmowa, jest w równym stopniu zasługą kinematografii, jak i widzów, którzy się o nią głośno dopominali.

Kiedy przymkniemy oczy i przypomnimy sobie niesławną przeszłość przedwojennej komedii polskiej, jej płaski humorek i gierki pod publiczkę, różne smaczki i sytuacyjki wypróbowane przez „branżę", mamy jedno życzenie — aby nowa komedia w niczym nie przypominała starych wzorów. To jest nasz postulat minimum.

Z czego będziemy się śmiali w **Przygodzie na Mariensztacie?** Otóż to właśnie — gatunek komedii. Już tytuł zdradza nam, że będzie to komedia sytuacji. Sprężyną akcji rozgrywającej się w środowisku murarskim jest... miłość.

✻

To chyba przesada, aby miejsce zdjęć oświetlać w słoneczne przedpołudnie wielkimi lampami. Okazuje się jednak, że światło słońca nie starcza dla zdjęć do filmu kolorowego.

Twarze aktorów uszminkowane grubo wyglądają jak kolorowe maski egzotycznych tancerzy.

— Ta dziewczyna w stroju łowickim — mówi reżyser — to bohaterka naszego filmu. Tę „nową twarz" znaleźliśmy w Pradze Czeskiej. Jest to jedna z utalentowanych dziewcząt zespołu „Mazowsze" — Lidia Korsakówna. Jej partnerem będzie Tadeusz Schmidt, młody góral z **Czarciego Żlebu.** Trzon członków ekipy realizatorskiej składa się z filmowców, którzy pracowali przy **Skarbie, Pierwszym starcie** i **Zakazanych piosenkach.**

Reżyser Leon
— To t
swobodna,
sznur do
chulec i
to technik

Tadeusz Schm
— Uważ
tam za...
chem do

Lidia Korsak
— No, n

JAK POZNAJEMY ŚWIAT?

Przypatrzmy się uważnie zamieszczonym zdjęciom.

Co one przedstawiają?

Oto jakiś bezimienny szlifierz holenderski z XVI wieku — po upływie ponad 200 lat — pozuje przed kamerą filmową z lunetą. Luneta ta to zestaw soczewek z oszlifowanych szkieł, rewelacyjny wynalazek w owym czasie, do jakiego doszedł szlifierz holenderski drogą wielu prób i cierpliwości.

Przyrząd ten stał się narzędziem wnikliwych badań o wszechświecie. Były to czasy odkryć Mikołaja Kopernika, które zburzyły pogląd średniowiecza o układzie planetarnym.

Za co cierpiał w więzieniu Galileusz? Za to, że przez własnoręcznie zbudowaną lunetę pierwszy oglądał góry na księżycu i twierdził, że planeta Wenus nie świeci własnym światłem, lecz podobnie jak księżyc — odbitym od słońca. Za to wreszcie, iż w wyniku swych doświadczeń potwierdził odkrycie Kopernika, że ziemia obraca się dookoła słońca.

Oto fragment z tematu popularno - oświatowego, opracowywanego przez Wytwórnię Filmów Oświatowych w filmie pt. *Świat w soczewce.*

(Zdjęcia: **Tadeusz Stefanek**)

WYSZPERANE

„Chcemy oczyścić rynek krajowy z tępej ignorancji. Wykażemy pajacowatość naszych magów. Wykażemy nicość naszych pism fachowych. Ostre bicze naszego śmiechu zmuszą może naszych poważnych dyletantów i pseudofachowców, aby zajmowali się szewstwem, wyrobem chałwy, sprzedawaniem raczych oczu i ewentualnie brukowaniem ulic, ale oby gromadnie opuścili branżę filmową. Wybraliśmy sobie skromne stanowisko anioła z mieczem płomiennym śmiechu, strzegącego państwo biednej, sponiewieranej, polskiej dziesiątej muzy."

(„Express Filmowy", 13.V.1925)

Oto deklaracja „pisma filmowego, które wybrało sobie „skromne stanowisko anioła z mieczem płomiennym śmiechu, strzegącego państwo biednej, sponiewieranej, polskiej..." itd. Z drugiej strony to anielskie pisemko nie gardziło najgorszą sensacją i pornografią.

FENIKS

„!!!Otrzymaliśmy dalsze szlagiery... 3-seriowy wielki film sensacyjny SZCZURY W NICEI. Alkohol, seksualizm i przestępczość". Oto reklama „Feniksu" — warszawskiego biura kinematograficznego, które prosperowało na seksualizmie i przestępczości w 1924 roku.

CO

— W każdym
od kiedy mały

Jednym ze zw
spośród uczestnik
go konkursu „
spotkania filmow
Bohdan Ejmont. 2
jako sympatyczne
ka Kruka z film
ga". Obecnie jest
Państwowego Tea
skiego w Warsz
nagrodę za dobre
zanie konkursu
abonament do k
szawskich. Dobry
dbał o aktora f
i umożliwia mu...
do kina.

KINA ORYGINALNEJ WERSJI

W Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Szczecinie i Krakowie otwarte zostaną w dniu 8 listopada br. specjalne kina wyświetlające filmy radzieckie w oryginalnej wersji. Program tych kin obejmować będzie przede wszystkim sfilmowane przedstawienia teatralne oraz obrazy, które będą potem opracowane w dubbingu.

Patronat nad kinami wersji oryginalnych objęło Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Inicjatywa ta spotka się na pewno z uznaniem licznych widzów, którzy od dawna dopominali się o możność oglądania najlepszych dzieł kinematografii radzieckiej w oryginalnej postaci.

Przewiduje się otwarcie tego typu kin i w innych większych miastach.

CO TO JEST?

— Ciągle jesteśmy bez mieszkania! Właśnie robię mężowi na drutach k o k o n...
(patrz str. 12)

ERSPEKTYWA (plakat filmowy wg A. Słonimskiego)

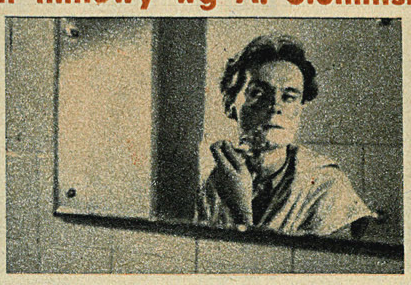

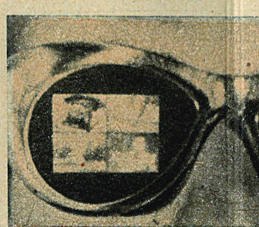

on wciąż zajęty... a jak wolny, to nie odpowiada.
ous rusza właśnie, gdy się wsiada.

Wody zabrakło w kranie, gdy się myjesz.
Chcesz czytać, głośnik za oknami wyje.

Na zebraniach gadulstwo — więc zimna kolacja.
Stempelek, okienko, kwit, biurokracja.

Jest dzisiaj w Polsce, temu n
Wiele złych, drobnych, dokuc
A rzecz choć drobna, każe t
Gdy blisko oczu — rzecz wie
Usuń sprzed oczu te szkodliw
Patrz, jaki Polska dzisiaj rozm

FILMOWE

ODA NA MARIENSZTACIE"

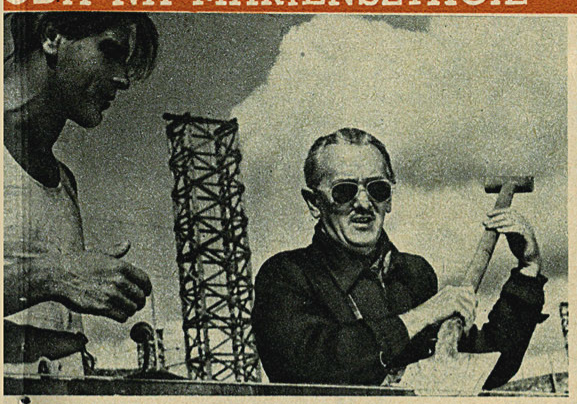

Leonard Buczkowski:

To trzeba tak robić, panie Tadeuszu! Szufla to nie gitara. Postawa ...odna, pewna! Szuflą zaprawę na gleichę — rrraz! szychtę cegieł pod r do lica — ciach!... żeby się tylko fugi mijały. Wszystko pod stry-ec i równo pod pion. Potem sztyletem kielni po cegle i gotowe. Grunt echnika i narzędzia. Aktor to musi umieć, jakby znał od urodzenia.

Schmidt:

Uważasz! to teraz tak... Stoję swobodnie i pewnie... Lewą ręką chwy-za... gleichę, pionowo do lica. Gitarę... nie.. młotek za sztyle i sztry-a do fugi..

...orsakówna:

No, no... uważaj żebym ci tej licówki nie...

CO TO JEST?

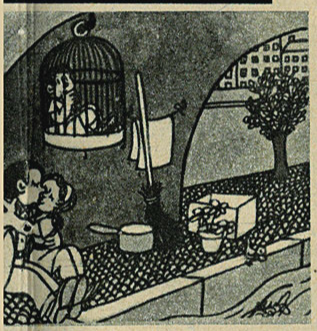

...aźdym razie jest znacznie swobodniej ...iały ma oddzielny pokój...

...ze zwycięzców ...estników naszego ...su „Niezwykłe filmowe" jest ...ont. Znamy go ...tycznego Bron-...z filmu „Załoga" ...e jest aktorem ...o Teatru Pol-Warszawie. W ...dobre rozwią-...ursu otrzymał ...do kin war-...Dobry los za-...ora filmowego ...mu... pójście

W GÓRACH TEŻ WYŚWIETLAMY FILMY

Za pół godziny wyjazd.

Ostatni przegląd samochodu przed miesięczną włóczęgą. Kierowca sprawdza dosłownie każdy kąt wozu i każdą część motoru — „wózek" musi grać! Przecież jadą tam, gdzie furmanka z trudem się wlecze. Dzianisz, Chochołów, Podczerwone...

Jedziemy. Kino ruchome nr 6 z ekipą. Tylko pięć osób liczy załoga obsługująca dwie miejscowości na raz. Po prostu pracują na dwóch warsztatach! Na dwóch projektorach w różnych miejscowościach. W ten sposób kino nr 6 wykonuje 200% planu.

— *Czy to jest możliwe?* — pytam z niedowierzaniem. Na twarzy kierownika ekipy C. Sudera pojawia się uśmiech: — *Przecież z końcem grudnia odbędzie się I Zjazd Pracowników Rozpowszechniania Filmów. Musimy to uczcić!*

— *A zaczęło to się tak: jeden z wozów poszedł do remontu, a kina ruchome to przede wszystkim samochody. Aparatura projekcyjna stała bezczynnie. Nie miał jej kto obsłużyć. Ludzie na wsiach czekali. Nie mogliśmy zawieść ich nadziei. I tak nieczęsto oglądają filmy — drogi fatalne. A jeszcze jak zacznie lać parę dni — pożal się Boże!*

Zwołaliśmy naradę. Szofer Cholewa, kinomechanik Leśniak, uczeń Gradek i ja. Znalazł się jeszcze jeden chętny — Romek, kinomechanik. Niedługo ta narada trwała — z godzinę, no i widzicie rezultat — siedzimy razem w jednym samochodzie z dwoma aparatami. Jeden na szeroką, drugi na wąską taśmę.

— *Jak sobie radzicie?*

— *Zwyczajnie* — odpowiada Suder rozcierając zziębnięte ręce. — *Przyjeżdżamy do jednej wsi, wyładowujemy jeden aparat. Ja z kolegą Romkiem zostajemy — wyświetlamy film, reszta jedzie do drugiej, oddalonej o parę kilometrów miejscowości i tam kręci. Na przykład dzisiaj jadą do Lubania, a my tu zostajemy, w Pcimiu. Jutro rano przyjadą po nas i znowu dalej razem.*

Zatrzymaliśmy się przed świetlicą.

Obskoczyła nas gromada dzieci — każde chce pomóc w wyładunku. Na drzwiach świetlicy afisz: „*DZIŚ O 8-EJ WIECZOREM KINO WIEJSKIE WYŚWIETLA FILM PT. „CZTERY SERCA"*.

Trzeba się śpieszyć — już czwarta. Sprzęt przenosimy na salę, projektor, film, koce, z agregatów zostaje „Poldek". „Wicek" jedzie do Lubania z drugim aparatem.

— *Po co agregat? Widzicie, prąd miejscowy często jest słaby. Do czytania wystarczy, ale do projekcji nie. Dlatego radzimy sobie we własnym zakresie.*

— *Czy pamiętacie, chłopcy, jak to trzeba było pożyczać płótna na ekran?* — Leśniak nie może zamilknąć na pięć minut. — *To było świetne. Od gospodyni wiejskiej, u której zatrzymaliśmy się na noc, pożyczyliśmy prześcieradło.* — „*Ino nie powolojcie — wyprawne jesce*".

Wyświetlaliśmy wtedy „Bitwę Stalingradzką". Na ekranie walka, błoto, deszcz. I krzyk płaczliwy naszej gospodyni gdzieś z kąta sali: „A prosiłam, łobuzy, żebyście nie powolali — a tu buciskami zabłoconymi!" Po seansie oglądała czyste płótno ze zdziwieniem kręcąc głową.

Bogusława Riesser

CO TO JEST?

— Bieżąca woda, centralne ogrzewanie... Sąsiedzi dyskretni.

— A więc to jest Twoje mieszkanko?

(patrz str. 12)

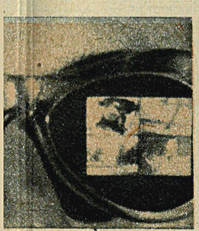

...emu nikt nie przeczy, ...dokuczliwych rzeczy. ...każe tak perspektywa, ...cz większą zakrywa. ...kodliwe bielma. ...j rozmach, jaki cel ma:

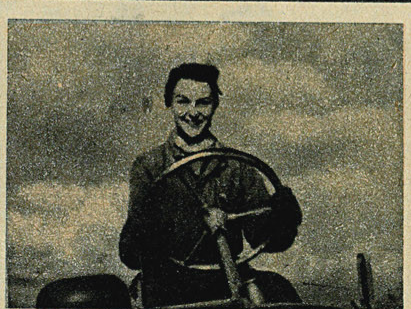

Traktory w polu. W mieście — kielnie. Młodzież zapełnia uczelnie.

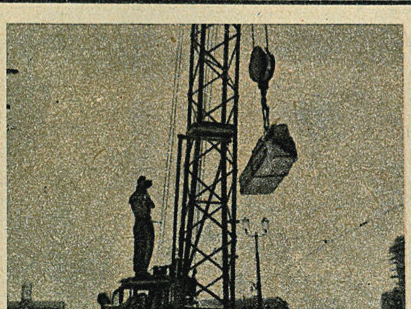

Rosną nakłady dzieł literatury, Zerań, M. D. M., Pałac Kultury...

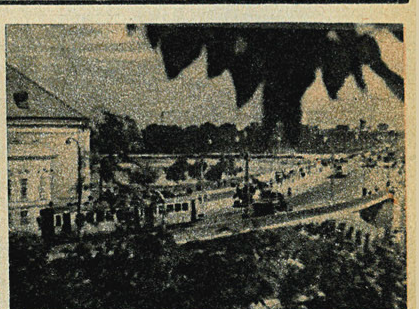

A więc nie fałszuj perspektywy. Porównaj — potem sąd wydaj uczciwy.

NA KALKUCKIM BRUKU

Hinduska produkcja filmowa była nam dotychczas nieznana. Ilościowo bardzo liczna, przypomina w swej strukturze i obliczu artystycznym kapitalistyczną produkcję filmową niektórych krajów Europy. W Indiach i w Pakistanie istnieje ponad 80 wytwórni filmowych, z których tylko kilkanaście realizuje więcej niż jeden film rocznie, niektóre po jednym, a inne jeszcze mniej, ograniczając swą działalność głównie do sprowadzania filmów z zagranicy.

Warto przyjrzeć się tematyce filmów, których zdecydowana większość tylko z nazwy jest hinduska. Ponad 33 proc. stanowią filmy typu „dramatów salonowych", 18 proc. stanowią filmy sensacyjne, 13 proc. kryminalne, 10 proc. muzyczne, 7 proc. romanse kostiumowo-historyczne, a wśród dalszych pozycji znajdujemy nawet filmy cowboyskie.

Anglosascy protektorzy i instruktorzy hinduskiej kinematografii, jak też spekulujący na filmie przedsiębiorcy — starają się utrzymać ten kosmopolityczny charakter produkcji. Nie trudno zgadnąć, że prawdziwych Indii w tych filmach nie widać.

Z chwilą nadania Indiom statutu dominialnego wielu uczciwie myślących filmowców hinduskich miało nadzieję, że będzie można przystąpić do realizacji filmów bardziej reprezentujących interesy narodu hinduskiego. Było to dążenie słuszne i zdrowe, wypływające również z chęci nawiązania do wspaniałych tradycji sztuki hinduskiej, które zdołały przetrwać najgorszy okres imperialistycznej ekspansji. Wiemy, jak wspaniałe dzieła architektury posiada w swym dorobku sztuka Indii, jak lud hinduski kocha i kultywuje sztukę taneczną.

Mimo imperialistycznego ucisku raz po raz objawiały się w Indiach wielkie talenty literackie, malarskie, rzeźbiarskie, a walka narodu hinduskiego o wolność — gdzież dobitniejszy mogłaby znaleźć wyraz, jak nie w sztuce filmowej?

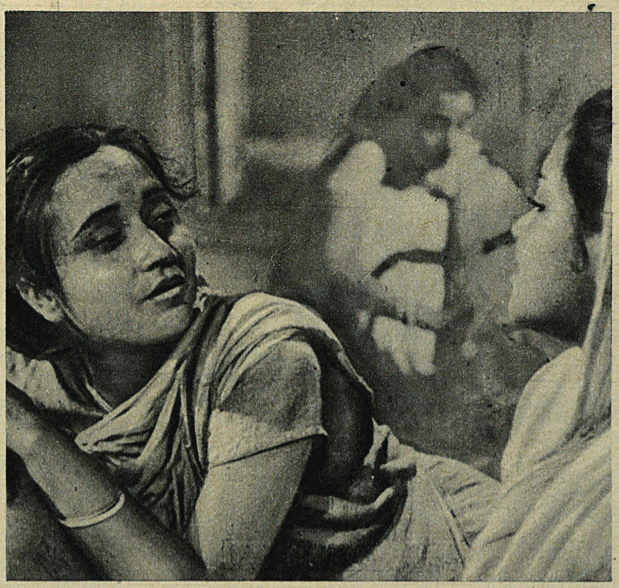

Pierwszą jaskółką nowego filmu hinduskiego jest dramat *Na kalkuckim bruku* reżyserii N. Ghosza.

Film ten witamy u nas z prawdziwą radością i zainteresowaniem, widząc w nim próbę podjęcia ważkiej społecznie tematyki i podziwiając odwagę hinduskich realizatorów, którzy potrafili bez osłonek ukazać prawdę tragicznej sytuacji na jednym z odcinków życia w Indiach.

Treść filmu, którego akcja rozgrywa się w r. 1947, jest prosta. Można ją naszkicować w kilku słowach.

Nędzna wioska na pograniczu Pakistanu zostaje wykupiona z rąk prawych właścicieli przez spekulujących bogaczy, którzy rozgłaszają wśród ludności, że tereny te przypadną Pakistanowi. Nie orientujący się w sytuacji nędzarze, zwabieni rzekomo łatwym zarobkiem, udają się do Kalkuty, gdzie przekonują się, że w tym wielkim mieście — tacy jak oni — mogą tylko umrzeć z głodu.

Bohaterem filmu jest młody Hindus, który za udział w akcji polityczno-wyzwoleńczej został w tym rzekomo „wolnym" kraju wtrącony do więzienia. Wypuszczony po pewnym czasie — stanie znowu do walki o wolność.

Na filmie zaciążył niewątpliwie brak funduszów, który nie pozwolił autorom ani na właściwy dobór sił aktorskich, ani też na osiągnięcie wysokiego pod względem technicznym poziomu realizacji. Jeśli chodzi o dramaturgię, natrafiamy tu na kilka „pustych" momentów, po których jednak zawsze następują bardziej interesujące i żywsze sceny.

Prawdziwie wstrząsający jest film tam, gdzie reżyser wprowadza do akcji fragmenty o charakterze dokumentalnym, bez udziału aktorów. Nędza ludności hinduskiej, którą rejestruje taśma filmowa, jest przerażająca i nie ma chyba takiego widza na świecie, którego by te obrazy nie wstrząsnęły tak, jak obrazy bombardowanych miast i mordowanych dzieci w Korei.

Wszędzie tam, gdzie film staje się dokumentalny — jest on godny podziwu i uznania. W tych wypadkach nie razi chwilami nieporadna technika fotografii, bo wstrząsająca prawda każdej klatki każe nam zapomnieć o braku artystycznego kadrażu i o walorach, które mogłaby wnieść do filmu najbardziej nawet staranna inscenizacja.

Mniej udane są partie aktorskie. Dialog może się komuś wydać naiwny, ale stosując w tym zakresie nasze kryteria bez należytej znajomości ludzi i kraju, moglibyśmy wyrządzić krzywdę filmowi. Dbałość o autentyzm postaci i środowiska widoczna jest w filmie na każdym kroku (np. kapitalna postać staruszki).

W sumie — film spełnia w dużej mierze te obietnice, które mogliśmy sobie poczynić czytając na afiszu: „pierwszy film hinduski". Ukazuje on fragment walki wielkiego narodu o całkowite wyzwolenie, o zerwanie narzuconych mu przez angielski imperializm więzów dominialnych. — Więzów przyjętych z aprobatą przez maharadżów, bogaczy i kupców w dobrze rozumianym interesie własnym — wbrew woli milionowych rzesz ludu, skazanych na bezlitosny wyzysk i przerażającą nędzę.

Film *Na kalkuckim bruku* jest zapowiedzią narodzin nowej walczącej sztuki filmowej w Indiach. Mówi prawdę o ludziach tego kraju, jest oskarżeniem imperializmu i kapitalizmu, a wśród wszystkich narodów miłujących pokój i wolność budzi sympatię i poczucie solidarności z ludem hinduskim walczącym o swe wyzwolenie.

LEON BUKOWIECKI

P.S. Film *Na kalkuckim bruku* pokazano nam w rosyjskim dubbingu. Dubbing jest wykonany świetnie — i z tego powodu film winien być jako wzór wyświetlany niefortunnym realizatorom takich polskich „dubbingów", jak np. *Mury Malapagi*. Chcielibyśmy ten i inne filmy oglądać w tak **dobrym polskim** dubbingu.

Egzotyka tematu, atrakcyjne kolory i realistyczny rysunek powodują, że przed plakatem **A. Bowbelskiego** do pierwszego na naszych ekranach filmu hinduskiego zatrzymują się liczni przechodnie. Plakat spełniałby jeszcze lepiej swą propagandową rolę, gdyby litery tytułowe nie były takie wątłe. Z odległości kilkunastu metrów wtapiają się one całkowicie w tło. (tkw)

TEMAT I POSZUKIWANIE FORMY

Polska kinematografia dokumentalna stara się dotrzymywać kroku wielkim wydarzeniom, jakie zachodzą dziś w życiu naszego kraju. Dobrze się stało, że właśnie miniony kwartał poprzedzający doniosły akt wyborów przyniósł bogaty plon filmów, które ilustrują osiągnięcia Polski Ludowej i przemiany, jakie zaszły i zachodzą w naszym kraju.

Po pełnometrażowym, pełnym wzruszających momentów filmie *Warszawa* na ekrany weszły krótkie i średnie metraże: *Egzamin*, *Perspektywa*, *Towarzyszki pracy*, *Szczęśliwe dzieciństwo*, *Nad granicą pokoju* i *Jutro jest bliższe*.

Film *Egzamin* jest żywym, interesującym reportażem z prac elektryfikacyjnych w powiecie bytowskim, przeprowadzanych przez młodzież szkół elektrotechnicznych z Warszawy. Prosta koncepcja scenariusza, dobre reportażowe ujęcie całości, ciekawe zdjęcia i sprawny montaż dały w rezultacie przejrzysty i zajmujący film. Autorzy pokazali trudności, które musiała przezwyciężyć brygada młodych elektryków zanim na wsi zajaśniało światło elektryczne. Widz zainteresowany śledzi ich pracę i żywa się z bohaterami. Komentarz odznacza się swobodą i polotem. *Egzamin* zasługuje niewątpliwie na szersze omówienie.

Wiersz Antoniego Słonimskiego posłużył za scenariusz i tekst do filmu *Perspektywa*. Satyryczna treść tego plakatu filmowego uderza w malkontentów, którym drobne braki i trudności codziennego życia przesłaniają obraz istotnych osiągnięć naszego kraju. Jest to ciekawa próba filmowego zilustrowania wiersza, przy czym w części pierwszej rytm wiersza pokrywa się z rytmem obrazów. W drugiej części nie zawsze się to udało, a w całym filmie przeciwstawienia obrazowe nie są dostatecznie celne i przekonywające. Tym niemniej *Perspektywa* stanowi interesującą pozycję i świadczy, iż realizatorzy WFD poszukują nowych form ujęcia aktualnych tematów.

Dzieci to zawsze wdzięczny temat dla filmowców. Film *Szczęśliwe dzieciństwo* zmontowany z materiałów archiwalnych pokazuje, jak wszechstronną i staranną opieką otoczyło Państwo Ludowe najmłodszych obywateli. Chociaż w filmie nagromadzono mnóstwo różnorodnych materiałów zdjęciowych, konstrukcja jego jest czytelna. Film stanowi dobrą ilustrację poruszanego zagadnienia.

Natomiast montażowy plakat *Towarzyszki pracy* mówiący o roli kobiety w nowej Polsce, całkowicie zagubił ideę w powodzi wycinkowych zdjęć archiwalnych. W rezultacie nagromadzone bez jasnych założeń scenariuszowych zdjęcia, ukazujące różne kobiety i ich pracę, sprowadziły ciekawy temat do bezkształtnych migawek, pozbawiając film dostatecznej siły oddziaływania na widza.

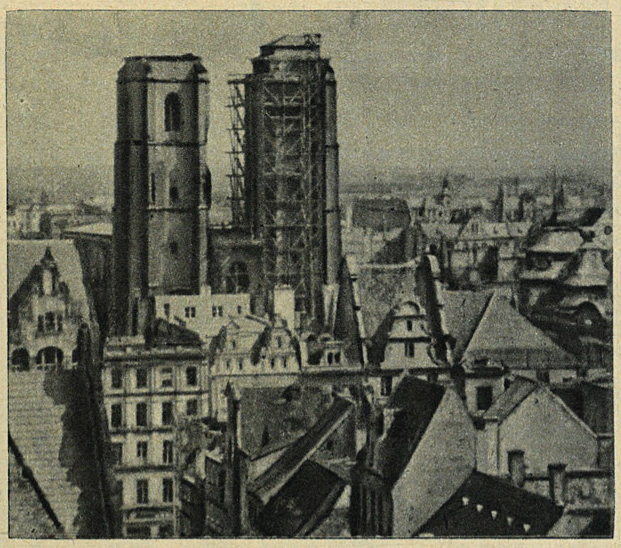

Panorama Wrocławia z filmu **Nad granicą pokoju**

Inny, publicystyczny rodzaj filmu dokumentalnego reprezentuje krótkometrażówka *Jutro jest bliższe*. Film ten podsumowuje osiągnięcia dotychczasowej pracy nad odbudową kraju, posługując się również archiwalnymi materiałami z kronik. Ważny i potrzebny temat został przez twórców opracowany bez inwencji i troski o celną, sugestywną formę. Otrzymaliśmy w wyniku ruchome ilustracje do dobrego, z dużą swadą napisanego artykułu. Odnosi się wrażenie, że realizatorzy zapomnieli o bogactwie środków wyrazowych, łącząc po najmniejszej linii oporu obrazy z tekstem. Nieznośne jest powtarzanie tych samych zdjęć, które znamy już z innych filmów.

Najwłaściwszą metodą twórczą w filmie dokumentalnym jest oczywiście pełne opracowanie utworu — od oryginalnych podporządkowanych scenariuszowi zdjęć, aż po specjalnie do filmu skomponowaną muzykę. Toteż w przeciwieństwie do dwóch ostatnich film *Nad granicą pokoju* jest świeży i zajmujący. Jest to w dużej mierze zasługą doskonałych zdjęć, które nadały tej filmowej podróży po Ziemiach Odzyskanych wiele polotu.

IRENA BIELIŃSKA

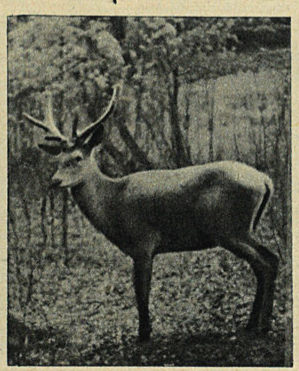

Dwa fragmenty z filmu **Egzamin**

DYSKUTUJEMY O „FILMIE"

Zapytuję, dlaczego brak jest w „Filmie" działów o charakterze problemowym. Dawniej były poruszane sprawy literatury i teatru w filmie, światła w sztuce operatorskiej itp. Dziś także porusza się te zagadnienia, ale mniej przekonywająco. W „Filmie" jest więcej sprawozdawczości, a to moim zdaniem nie wystarcza.

„Film" posiada stałych krytyków. Nie rozumiem jednak, czemu „Film" nie zwraca większej uwagi na recenzje przez nich pisane. Czytając niektóre z nich odnoszę wrażenie, że czytam programy kinowe. Najgłówniejszym błędem jest ustawianie treści filmu. Stwierdziłem osobiście, że czytanie recenzji przed filmem niewiele daje, dużo rzeczy się nie rozumie. Natomiast wielką przyjemnością jest przeczytać po obejrzeniu filmu i porównać z własnymi spostrzeżeniami. W tym wypadku podawanie treści przypomina pracę uczniowską, byle więcej, a widzowi psuje przyjemność oglądania filmu.

Rozumiem, że „Film" nie może pisać obszernych recenzji, jak „Kwartalnik Filmowy". Nie zwalnia to jednak „Filmu" od obowiązku drukowania tak samo rzeczowych recenzji. Odpowiecie — „Kwartalnik Filmowy" jest pismem problemowym. Ale wady „Kwartalnika Filmowego" wynikają już z nazwy: „Kwartalnik". Stanowczo za mało w roku się ukazuje, poza tym ilość jest bardzo ograniczona. Zresztą może nazywać się półrocznik. Smutne, ale prawdziwe.

Rażącym brakiem jest usunięcie w „Filmie" działu „Z historii kinematografii polskiej". Ileż można się było nauczyć, ile ciekawych porównań z dniem dzisiejszym! Dlaczego więc pozbawia się czytelnika tego jedynego dostępnego ogółowi źródła dziejów filmu polskiego? Drobny, a nieprzyjemny jest fakt licznych pomyłek rzeczowych, rzadko sprostowywanych.

Kol. Olszewski trafnie nazwał „Film" „naszym Filmem". Istotnie, czytanie „Filmu" jest w tej chwili dla mnie potrzebą kulturalną.

Może te krótkie uwagi będą pożyteczne, pomogą w kształtowaniu się naszego, tak bardzo nam potrzebnego czasopisma filmowego.

JANUSZ PRUSIEWICZ

CIERPLIWY OPERATOR

Rys. R. ORSKI

JUŻ RAZ SZLI TĄ SAMĄ DROGĄ...

Sygnalizowaliśmy już wielokrotnie, w jaki sposób Amerykanie montują nowy Wehrmacht i przeprowadzają akcję werbunkową, w której posługują się militarystycznymi filmami. Robią ich coraz więcej.

Ale również coraz więcej Niemców na Zachodzie protestuje przeciwko nim. Oto co pisze zachodni tygodnik „Der Film", którego nie można posądzać o lewicowe sympatie.

Wyliczając tytuły nowych czternastu (!) filmów militarystycznych, niemieckich i amerykańskich, wyświetlanych w Niemczech zach., niejaki Harry Harden tak pisze w artykule wstępnym (nr 20):

„Na początku każdego z takich wyczynów stoi duch spekulacji chciwego zysku producenta... Mówić o prawdziwym życiu żołnierza, jak w „Na zachodzie bez zmian", to nie rentowne. Znacznie łatwiej pokazywać, że życie żołnierza jest nieprzerwanym pasmem bohaterstwa, które zresztą nie łączy się z żadnym niebezpieczeństwem. (Krótkie sceny w szpitalu wprowadzane są jedynie po to, by lekko rannego zuchа rzucić w objęcia blondwłosej siostry miłosierdzia)... Niechętnie sobie przypominamy, że wszystko to było już modne przed tzw. objęciem władzy (przez Hitlera — przyp. nasz). Także kręcono i reklamowano głośno filmy takie, jak „Rezerwa ma wolne", „Jutrzenka", „Trzy dni ścisłego". Przypominamy sobie z wyraźną niechęcią, że tego rodzaju zakapturzone, ale tym zaciekleisze mobilizowanie militaryzmu w społeczeństwie niemieckim zaprowadziło nas prosto do drugiej wojny światowej, której rezultaty jeszcze dziś tak doskonale są widoczne, że je co dzień i co godzina odczuwamy w naszym życiu prywatnym".

Zestawiając te wymowne zdania bez komentarzy, umieszczamy rysunek, któ-

rym zilustrowano je w „Der Film", rysunek wracającego z przegranej wojny żołnierza. Bez entuzjazmu spogląda on na producenta, bogacącego się kręceniem filmów militarystycznych. (płaż.)

PUBLICYSTYCZNE TEORIE I RECENZENCKA PRAKTYKA

Nie lada rewelacjami z historii filmu raczy nas ob. El-Be w artykule „Dokumentalizm na ekranie" (Dzien. Zachodni, nr 223):

W okresie tym (II wojny światowej) powstał i ukształtował się nowy zupełnie styl filmu dokumentalnego. Styl ten dostał(!) miano „filmów publicystycznych". Publicystyka filmowa była uprawiana przez pionierów w tej dziedzinie przed wojną, ale właściwy początek nowej szkoły należy jednak umieścić w pierwszych latach wojennych.

Po pierwsze, nie wiemy, czy można i czy trzeba wyodrębniać osobną, węższą grupę „filmów publicystycznych" wewnątrz szerszej — filmów dokumentalnych, które z reguły niemal (w przeciwieństwie do oświatowych) są i tak publicystyką filmową. Po drugie, nie wiemy, czy można twierdzić, że ów „nowy zupełnie styl" (chyba gatunek, a nie styl?) powstał dopiero w czasie wojny. Czyżby filmy radzieckie w rodzaju „Berlina" czy norymberskiego „Sądu narodów", które ob. El-Be nazywa „filmami publicystycznymi", nie były w prostej linii kontynuacją takich wybitnych pozycji przedwojennej, radzieckiej kinematografii dokumentalnej, jak np. „Kraj Rad" i „Hiszpania" — Estery Szub, jak „Potężny potok" Leonida Warłamowa, jak „Chiny się bronią" i „Dzień w nowym świecie" — E. Karmen, jak „Abisynia" — Ilii Kopalina?

Natomiast wiemy na pewno, że jeśli się już wyodrębnia osobną grupę „filmów publicystycznych", to nie można — jak to zrobił ob. El-Be — cytować dla przykładu i w jednym rzędzie takich filmów, jak „Suita warszawska", „Wieliczka", „Dzieło mistrza Stwosza". I nie można tak pisać:

„Jako rewelacja został wtedy przyjęty ciekawy film Makarczyńskiego „Suita warszawska"... „Szeroka droga" nie oddawała ani piękna nowej trasy, ani wspaniałej pracy architektów i robotników Warszawy".

Nie można dziś pisać o „Suicie", ambitnej ale bardzo dalekiej jeszcze od realizmu, nie wytykając jej szeregu obciążeń formalistycznych. Nie można też pisząc o „Szerokiej drodze", nie wspomnieć ani słowem, że od niej właśnie zaczął się nasz socrealizm dokumentalny.

Można natomiast — nie pisać, jeśli się czegoś nie przemyślało. (płaż)

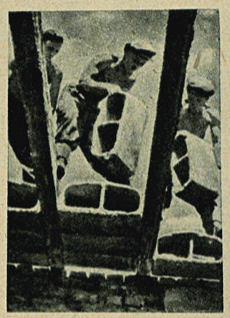

CZY CHAPLIN ŚPIEWA?

W czasie jednego z przyjęć, wydanego przez Charlie Chaplina dla grona przyjaciół, znakomity komik zabawia całe towarzystwo imitowaniem ruchów i głosu znajomych, swego szofera, sekretarki, wreszcie zaczyna śpiewać jakąś włoską arię operową i robi to znakomicie.

— Ależ Charlie — odzywa się jeden z gości — nic a nic nie wiedziałem, że masz taki doskonały głos!

— Bo też nie mam głosu za grosz, a tylko naśladuję Carusa! (j)

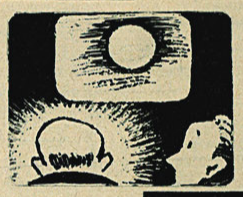

DROBNE – PRZYKRE

Cieszy nas bardzo fakt, że nowy polski tygodnik „Przegląd Kulturalny" tak systematycznie poświęca część swych łamów sprawom filmowym, wyrównując w ten sposób zaniedbania, jakie w dziedzinie publicystyki filmowej wykazywały dotychczas nasze czasopisma literacko - kulturalne.

Smuci nas jednak fakt, że redakcja wykazując żywą zapobiegliwość w mobilizowaniu cenionych autorów do pisania pożytecznych artykułów, nie zwraca uwagi na bardziej staranną adiustację tychże materiałów. W rezultacie zamieszczony w n-rze 6 „Przeglądu" obszerny artykuł Jorisa Ivensa pt. „Z praktyki i teorii filmu dokumentalnego" nie jest wolny od przykrych błędów.

Już w podtytule artykułu (a następnie w całym tekście) błędnie podano tytuł filmu, o którego realizacji pisze autor: nie „Naprzód młodzieży" — lecz „Naprzód młodzieży świata". We wstępie redakcyjnym pomylono tytuły innych filmów Ivensa. A więc nie „Pokój zwycięży wojnę", lecz „Pokój zdobędzie świat", nie „Pierwsze dni" (bo ten film zrealizował J. Rybkowski), lecz „Pierwsze lata".

Znane każdemu widzowi kinowemu nazwisko reżysera Iwana Pyriewa uporczywie przekręcane jest na „Pirejew", a jego współpracownik Frołow figuruje jako „Florow". Nie ma polskiego filmu pt. „Trasa W—Z" — jest natomiast „Szeroka droga".

Zapewniamy, że operator radziecki R. Karmen nie ma nic wspólnego z operową Carmen i jego nazwisko daje się odmieniać we wszystkich przypadkach — itd.

Może ktoś powiedzieć, że są to omyłki drobne. Niewątpliwie. Ale rażą one każdego filmowca tak, jak przekręcenie „Krzyżaków" na „Krzyżowców", a Sienkiewicza na Sikiewicza. (jł)

BEZDOMNI ZAKOCHANI ZNAJDUJĄ WRESZCIE

„Chatkę i serce" — taki jest francuski tytuł polskiego filmu „Skarb", cieszącego się wielkim powodzeniem na ekranach Paryża.

Pomysłowy i wielce zabawny plakat (o powierzchni 3 m²) do filmu zrobił, znakomity rysownik — Jean Effel. Przyglądając się rysunkom (patrz str. 8—9) widać, jak autor wzbogacił plakat o nowe wartości satyryczne. Czego i naszym grafikom i Centrali Wynajmu Filmów szczerze życzy redakcja FILMU. (TAK)

Śmierć Clarka Gable

Przedstawiciel amerykańskiego biura wynajmu usiłuje sprzedać prowincjonalnemu właścicielowi kina w Wenezueli najnowszy romans sensacyjny z Clarkiem Gable.

— Clark Gable? Wykluczone.

— Dlaczego?

— Jak to, a nie pamięta pan tego filmu o adwokacie, herszcie bandy, którego rywal zastrzelił na sali sądowej?

— Pamiętam, to był przecież film naszej wytwórni.

— No właśnie!

— I cóż z tego?

— Ano to, że zastrzelonym był Clark Gable. Dla mojego miasteczka Clark Gable umarł. Na zawsze! (j)

Czy pamiętacie?

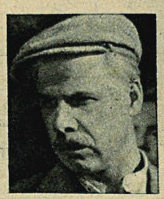

Aktor Teatrów Dramatycznych we Wrocławiu, Feliks Żukowski — laureat Nagrody Państwowej za rolę w sztuce „Człowiek z karabinem", wystąpił po wojnie w filmie trzykrotnie. W jakich filmach?

Rozwiązanie na str. 15.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

NOWE FILMY WĘGIERSKIE

Wzburzyło się morze — taki tytuł nosi realizowany obecnie węgierski film fabularny w dwóch seriach o poecie-rewolucjoniście Petöfim i generale Bemie, który brał wybitny udział w rewolucji węgierskiej 1848 roku. Będzie to kolorowy film historyczny. Scenariusz napisał wybitny współczesny pisarz węgierski, Gyula Illes. Film reżyseruje Kalman Nadasdy.

Inny obecnie realizowany film kolorowy nosi nazwę *Burza*. Autorem scenariusza tego filmu jest pisarz Ernö Urban. Temat *Burzy* stanowi historia pewnej spółdzielni produkcyjnej, w której normalny tok prac żniwnych zakłóca żywiołowa klęska.

Podziemne kina w Korei

Przed najazdem amerykańskim na terytorium Korei północnej było 125 kin stałych i 50 kin w klubach. Mimo zniszczeń i bombardowań naród koreański nadal rozwija swoje życie kulturalne, co w dziedzinie kinematografii wyraża się cyfrą 127 kin stałych, które Koreańczycy odbudowali albo zbudowali pod ziemią, oraz podniesieniem liczby kin objazdowych do 230. Kina te obsługują żołnierzy na froncie i robotników w strefach przyfrontowych. Prócz tego stale budowane są pod ziemią nowe kina oraz ateliers.

Film o uczniach NRD

Andrews Thorndike, współtwórca filmu poświęconego Festiwalowi Młodzieży w Berlinie, zrealizował ostatnio film p. t. *Egzamin*. Scenariusz, oparty na popularnej w NRD książce Anneliese Kunigk, opowiada o nowym pokoleniu uczącej się młodzieży. Film pokazuje przemiany, jakie zaszły w demokratycznej szkole, pokazuje, jak młode pokolenie kształci się i dojrzewa ideologicznie. Komentarz do filmu wygłasza znakomita artystka niemiecka Helena Weigel. Wiele scen zostało nakręconych w szkołach przy współudziale młodzieży. Nowy film DEFY wszedł już na ekrany NRD i cieszy się wielkim powodzeniem.

Film o Meliesie

Pionierowi francuskiej kinematografii jest poświęcony film **Wielki Melies** reżyserii Georgesa Franju. Rolę Meliesa gra jego syn André. Do filmu zostaną włączone pierwsze obrazy fantastyczne „wielkiego czarodzieja" (tak nazywano Meliesa we Francji), które zachowały się w filmotekach. Widzowie będą więc mogli zobaczyć **Podróż na księżyc** i inne filmy, które pół wieku temu bawiły i rozśmieszały Paryżan.

Georges Melies w filmie „Zdobycie bieguna"

Zdjęcie z kukiełkowego filmu K. Zemana „Skarb ptasiej wyspy"

NOWE SCENARIUSZE RADZIECKIE

Wśród nowych scenariuszy opublikowanych ostatnio w ZSRR zwracają uwagę dwie interesujące pozycje: „Życie Andreja Szwiecowa" – K. Simonowa i Z. Agranienki oraz „Georgij Skanderbeg" — M. Papawy.

Pierwszy z tych scenariuszy, napisany przez autorów przy współpracy reż. L. Łukowa, opowiada w interesującej formie historię życia kolejarza radzieckiego, dzieje jego awansu, sukcesów i niepowodzeń, mówi o pracy i życiu prywatnym bohatera, dając obraz walki ludzi radzieckich na odcinku transportu.

Drugi — poświęcony jest bohaterowi narodu albańskiego, G. Skanderbegowi, który w XV wieku walczył o wolność i niepodległość swej ojczyzny podbitej przez Turków.

Oba filmy zostaną zrealizowane w roku przyszłym.

Filmowcy amerykańscy przeciw wspólnym produkcjom

Przeciw polityce realizowania za tanie pieniądze filmów amerykańskich w wytwórniach włoskich, francuskich czy zachodnio - niemieckich, zwalczanej przez filmowców tych krajów, wystąpili ostatnio sami Amerykanie.

„Hollywood Film Council" — stowarzyszenie pracowników wytwórni filmowych — powzięło niedawno rezolucję nawołującą do zaniechania realizacji filmów amerykańskich za granicą, wpływa to bowiem na wzrost i tak już znacznego bezrobocia wśród pracowników hollywoodzkiego przemysłu filmowego.

We Włoszech to samo co w Niemczech zachodnich

Włoskie Ministerstwo Obrony sfinansowało ostatnio poczęty z atlantyckiego ducha film pt. **Bohaterskie zadanie**, który gloryfikuje 3 pułk kawalerii włoskiej armii faszystowskiej, działającej na stepach dońskich w okresie poprzedzającym Stalingrad. Ponieważ widz włoski nie zniósłby filmu jawnie antyradzieckiego, scenarzyści wprowadzili postać radzieckiej partyzantki, zakochanej we włoskim kawalerzyście. Mimo to **Bohaterskie zadanie** pozostaje filmem wybielającym najeźdźczą armię Mussoliniego, której ideologię reprezentować ma dziś klecony przez Amerykanów Wehrmacht europejski.

Ludność Niemiec zachodnich przeciw hitlerowskiemu reżyserowi

Masowe demonstracje widzów przed kinami zachodnio-niemieckimi stały się ostatnio rzeczą powszednią. W związku ze wznowieniem filmu *Podróż do Tylży* (zrealizowanego w r. 1939 przez najwierniejszego reżysera hitleryzmu Veita Harlana), doszło niedawno do wielkich demonstracji w Hamburgu, gdzie protestujący przeciw rehabilitowaniu Harlana widzowie podarli wyjęte z gablotki fotosy tego filmu, zniszczyli wszystkie afisze reklamowe i pokryli fronton kina napisami „Precz z Harlanem!". Zaniepokojone demonstracją władze nakazały zdjęcie filmu z ekranu. Równocześnie w Mühlheimie nad Menem miejscowy burmistrz zakazał sprowadzenia do jednego z kin miasta powojennego filmu Harlana *Hanna Amon*, w obawie przed podobnymi demonstracjami ludności.

Największe kino Związku Radzieckiego

W jednej z najpiękniejszych dzielnic Leningradu, przy alei im. Lenina, wznosi się ogromny gmach o oryginalnej architekturze. Jest to największe w Związku Radzieckim kino „Wielikan" (Olbrzym).

Wnętrze „Wielikana" przypomina teatr. Widownia obejmuje parter, loże nad parterem oraz 3 piętra balkonu i mieści łącznie 2 tysiące widzów.

W gmachu prócz tej pięknej widowni znajduje się wspaniały hall i wielka sala koncertowa wykładana marmurem. Przed rozpoczęciem programu odbywa się koncert orkiestry symfonicznej. W licznych salach „Wielikana" mieszczą się interesujące wystawy.

W tym kinie - olbrzymie organizowane są również spotkania widzów z reżyserami i wykonawcami głównych ról w najlepszych filmach radzieckich.

Wraki dla budownictwa pokojowego

W ateliers DEFY na polecenie Centralnego Instytutu Filmu i Fotografii realizowany jest film w trzech częściach, mówiący o wykorzystywaniu wydobytych z morza wraków. Film ten przeznaczony jest głównie dla szkół ogólnokształcących. Reżyserię filmu powierzono doświadczonemu realizatorowi wielu filmów naukowych Jurgenowi Schweinitz.

Tito oddaje ekrany Jugosławii Hollywoodowi

1 października b. r. specjalny wysłannik amerykańskiego biura eksportu filmów „MPEA" — Louis Kanturek, podpisał w Belgradzie dodatkową umowę, podnoszącą o 12 proc. ilość filmów amerykańskich wyświetlanych w Jugosławii. Filmy te stanowiły dotąd już przeszło 50 proc. obrazów wyświetlanych na ekranach jugosłowiańskich.

Mimo, że skończyły się już dawno Dni Filmu Polskiego, wciąż jeszcze, a nawet coraz częściej, otrzymujemy listy o poszczególnych filmach polskich, które mocno utkwiły widzom w pamięci.

FILM, KTÓRY WZRUSZA

Warszawa, Warszawa...

„Spośród wszystkich filmów, jakie oglądałem w ciągu ostatnich paru miesięcy — pisze STUDENT z Mirowa — *najbardziej przejąłem się filmem „Warszawa". Widziałem go już trzy razy i za każdym razem bardziej się wzruszałem (nie wstydzę się tego słowa...) i za każdym razem byłem bardziej dumny i bardziej szczęśliwy. Tak mocne uczucia budzi ten film. Ożywają wspomnienia dni tak stosunkowo niedawnych, a tak bardzo dziś już odległych, ogarnia nas wzruszenie i żal, gdy przypominają się ludzie, którzy zginęli, domy popalone, stracone dobytki, ale zaraz potem ogarnia uczucie dumy, że nasza Warszawa dźwignęła się z ruin, z takiego nieszczęścia — że zmartwychwstała. I wszystko, co się przez te osiem lat zrobiło, czego się dokonało, to wszystko staje przed oczami, a także myśli się o tym, czego dokonamy w przyszłości... Można by przypuszczać, że film, w którym nie grają aktorzy, w którym ukazane są tylko nieruchome obrazy i same fakty i dokumenty, mógłby nużyć widza. A przecież tak nie jest. Przecież każdy śledzi akcję filmu z napięciem i nie tylko mieszkańcowi Warszawy, ale każdemu Polakowi film ten jest drogi i bliski..."*

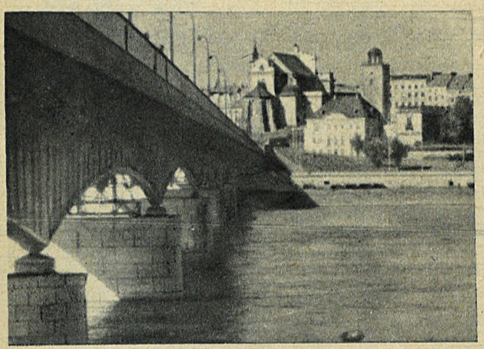

I znowu „Ostatni etap"

W podobnych słowach na temat innego filmu pisze o swoim wzruszeniu studentka Uniwersytetu Wrocławskiego R. OSOWICKA:

„Oglądałam po raz trzeci „Ostatni etap". Po raz trzeci przeżywałam ten piękny, artystycznie film, będący dokumentem strasznej nieludzkiej zbrodni. Arcydzieło Wandy Jakubowskiej (bo tak śmiało nazwać można ten jedyny w swoim rodzaju film) przeżywa się za każdym razem inaczej, głębiej, dojrzalej. Nie rozczulam się łatwo, ale na filmie o Oświęcimiu — przyznaję się bez wstydu — ryczałam, jak bóbr. Obok mnie siedział staruszek ukradkiem ocierający oczy dużą kraciastą chustką, a mój braciszek na pytanie, czy płacze, odpowiedział wykrętnie, że nie, a miał oczy pełne łez.

Film ten nie daje o sobie zapomnieć po opuszczeniu widowni. Uporczywie tkwi nam w pamięci i każe się zastanawiać... Sądzę, że każdy człowiek po obejrzeniu „Ostatniego etapu" potępiać będzie tych, którzy myślą o wzniecaniu nowej wojny. Film ten winni obejrzeć wszyscy, gdyż każe on myśleć, myśleć..."

PASJONUJĄCE ZAGADNIENIE

Prosimy naszych czytelników jeszcze o trochę cierpliwości. Chodzi mianowicie o sprawę dubbingu, która wciąż i nawet coraz bardziej leży wszystkim na sercu. Listy na ten temat nadchodzą codziennie, a ich autorzy po prostu pasjonują się zagadnieniem, stając na różnych pozycjach i rozstrzygając najrozmaitsze możliwości udostępnienia widzowi obcojęzycznych dialogów filmowych.

Wkrótce ukaże się na łamach naszego tygodnika obszerny artykuł, w którym omówione zostanie stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuje nasza kinematografia, i w którym podsumowana zostanie dyskusja ciągnąca się już od dłuższego czasu na łamach naszego tygodnika.

W n-rze 33 „Filmu (z r.b.) zamieszczając głosy czytelników w sprawie polskiej i oryginalnej wersji filmów zagranicznych, pisaliśmy o tym, że korespondenci nasi przeważnie błędnie ustawiają problem: krytykując jakość dubbingu jednocześnie atakują sam dubbing jako taki, twierdząc, że jest on zupełnie niepotrzebny, że wypacza wartość artystyczną filmu.

Część czytelników pisze w swoich wypowiedziach, że dubbing jest potrzebny jedynie dla widza wiejskiego, a dla mieszkańców miast pragną wyłącznie wersji oryginalnej. I ten punkt widzenia nie jest również słuszny. Pisaliśmy już o tym wielokrotnie, że filmy obfitujące w liczne dialogi, filmy dla dzieci, baśniowe, kukiełkowe i filmy popularno - naukowe, nie mówiąc już o innych — wymagają koniecznie spolszczenia dialogu.

Krótko mówiąc, dubbing jest potrzebny, ale musi być dobry.

Wkrótce po wypowiedziach, wysuwających argumenty w obronie wersji oryginalnej, nadeszły i inne, rozważające to zagadnienie od innej strony. W n-rze 35 „Filmu" (z rb.) zamieszczaliśmy głos J. P. z Wrocławia. Występował on w imieniu wszystkich widzów, którzy czytają powoli i nie mogą nadążyć w odczytaniu napisów wyjaśniających treść filmu. W n-rze 38 „Filmu" (z rb.) znajdowała się obszerna wypowiedź J. R. z Bielsko-Białej, który przytaczając wiele argumentów broni dubbingu jako młodej rozwijającej się sztuki, spełniającej ważne zadanie upowszechniania filmu.

Inni czytelnicy w licznych listach nawiązując do listu J. R. polemizują z nim lub zajmują podobne stanowisko.

Ci, co bronią dubbingu...

„Podczas mego pobytu w ZSRR — pisze IGOR STAWIŃSKI z Gliwic — *wszystkie prawie filmy zagraniczne ukazywały się w wersji rosyjskiej. Mimo że wydawało mi się dziwnym słuchać rosyjskiego śpiewu na amerykańskiej lub francuskiej komedii, to jednak widzowi radzieckiemu odpowiadało to, gdyż było dla niego zrozumiałe. Czytałem kiedyś w Waszym piśmie o chińskim dubbingu „Ulicy Granicznej". Cóż z tego, że kolorыt lokalny zatraca się w polskim filmie z czasów okupacji, mówionym po chińsku, ale przecież ważniejszy jest fakt, że miliony*

Chińczyków poznają film, zrozumieją jego ideę i wzruszą się jego tragedią... Jedna z czytelniczek Waszego pisma — pisze w dalszym ciągu autor listu — *biadoli, że filmy radzieckie pomagają jej w nauce języka rosyjskiego. Warto by jej wytłumaczyć, że są inne możliwości nauki języka. Zdawać by się mogło, że jest w Polsce dużo ludzi znających obce języki, dużo takich, którzy nie potrzebują oglądać filmów zdubbingowanych, ale jest to gruba przesada, gdyż większość ludzi zna dobrze tylko jeden język i w tym języku najchętniej słucha filmu... Zbliża się festiwal filmów radzieckich, na którym podobno większość filmów będzie opracowana. Zachodzi tylko pytanie, czy aby dobrze opracowana. Obawiam się, że dialogi będą miały jeszcze dużo patosu i pozy. No, ale grunt, że będą zrozumiałe. Myślę, że jeszcze nieprędko usunie się braki aktorskie dubbingu, bo nawet w oryginalnym polskim filmie pokutuje jeszcze fałszywy patos, z jakim autorzy wypowiadają swoje kwestie. Mam na myśli wielu odtwórców znakomitego filmu „Młodość Chopina".*

...Jeżeli chodzi o inny gatunek filmu, o krótkometrażówki oświatowe i kukiełkowe — to powinny być one bezwzględnie opracowywane po polsku. Obecnie wiele się mówi o utworzeniu nowego studia dubbingowego w Warszawie. Należałoby już z góry przedstawić listę filmów nadających się do zdubbingowania. Lista taka zrobiona przez krytyków fachowców pomoże fachowym dubbingowcom i wskaże im słuszną drogę."

Do wypowiedzi J. R. nawiązuje również czytelniczka MAL. BAR. z Gorlic. Opisując nieudane seanse dubbingowanych filmów, przypisuje winę złej aparaturze i dyskutując z koleżankami stara się wyjaśnić, jakie są walory dubbingu... **„Za największy plus uważam to, że się likwiduje napisy objaśniające dialog. Prawdziwą tragedię przeżywa widz, który w najbardziej interesujących momentach akcji nie może odczytać białych napisów na białym tle. Uwaga skupia się przede wszystkim na napisach (aby nic z treści nie stracić), a obraz czy gra aktorów przesunięta jest na dalszy plan. A ponieważ nie wszyscy potrafią szybko czytać, część w ogóle nie nadąża i nie zauważa wielu obrazów. Z tego wniosek, że wyjściem z sytuacji jest chyba tylko dubbing."**

„...Byłem i jestem gorącym zwolennikiem dubbingu — pisze JANUSZ PRUSIEWICZ z Poznania. — **Dubbing pozwala nam oglądać, a nie czytać filmy. Zaletą dubbingu jest, że pozwala nam słyszeć i jednocześnie patrzeć. Śledzenie napisów zwłaszcza na białym tle utrudnia nam jednoczesne obserwowanie akcji..."**

Inni czytelnicy, którzy obszernie wypowiedzieli się w sprawie dubbingu, jak ALOSZA z Warszawy, student TOMASZ KOCOWSKI z Poznania, STUDENT-HUMANISTA z Łodzi, MARYSIA z Jeleniej Góry, ŚWIATEK z Warszawy i tylu innych naszych czytelników, którzy piszą do nas o spolszczaniu filmów obcojęzycznych, proszeni są o uważne śledzenie wciąż trwającej dyskusji na ten temat i cierpliwe doczekanie się jej podsumowania.

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

◆ **MIŁOŚNIK FILMU** z Toszka — Stosujemy w pełni zasadę odpowiadania na każdy list, jednakże musimy przestrzegać kolejności. Skargi przeto niektórych czytelników nie są słuszne. Cierpliwości, a na pewno wszyscy będą mogli przeczytać w „Filmie" odpowiedzi na swoje listy. Spostrzeżenie Wasze jest tylko częściowo słuszne, niestety czytelnicy nieraz tak długo nalegają, aż nie otrzymają wyraźnej i tylko do nich adresowanej odpowiedzi. A przecież wystarczyłoby przejrzeć dwa lub trzy numery „Filmu" — aby znaleźć wyjaśnienie „dręczących wątpliwości".

Niemal w każdym numerze „Filmu" w dziale „Co ujrzymy na ekranie" podajemy tytuły filmów, które mają się ukazać na naszych ekranach. Program festiwalu filmów radzieckich podajemy w bieżącym numerze naszego tygodnika.

◆ **MŁODOŚNICZKA FILMU i SZTUKI** z Warszawy — Na swoje wątpliwości może Pani znaleźć odpowiedź wyżej. Przyszła jednak, jak Pani widzi, i na Was kolejka. Domysły Wasze dotyczące odpowiedzi w tyg. „Film" — są całkowicie pozbawione podstaw. Prosimy odwiedzić przy okazji naszą redakcję, a przekonacie się, jak wielu ludzi i jak dużo czasu poświęca dla studiów nad listami czytelników. Życzymy powodzenia i prosimy o nas nie zapominać. Prosimy jednak w listach do nas omawiać zagadnienia interesujące ogół czytelników.

◆ **BASIA SAKOWICZ** z Zakopanego — Rocznik „Filmu" został wysłany.

◆ **HANKA** z Biłgoraja nie powinna rezygnować z zawodu związanego z zamiłowaniami artystycznymi. Tak wiele dziedzin jest dla Pani dostępnych. Nie wiemy, czy ma Pani zdolności w kierunku plastyki, może najbardziej ze wszystkich sztuk związanej z filmem. Po skończeniu liceum plastycznego mogłaby Pani starać się o przyjęcie do PWSF na wydział operatorski. Ma Pani i inne możliwości: ze względu na zdolności recytatorskie, dobrą dykcję mogłaby Pani zostać speakerką w radio. Stypendia na studia zagraniczne otrzymują tylko wyjątkowo uzdolnieni kandydaci.

◆ **ELI MAŁECKA** z Żar zadecyduje po maturze o wyborze zawodu. Jest to decyzja ważna. Każdy zawód wymaga wiele pracy, ofiarności i zamiłowania — zarówno medycyna jak zawód artysty. Radzimy uczyć się pilnie i jednocześnie próbować swych sił w zespołach amatorskich.

◆ ADELA GAŁÓWNA I KRYSIA KUTYŁOWSKA z Gdańska. — Zdjęcia aktorów z Ulicy Granicznej zamieścimy jeszcze niejednokrotnie. Jadzię grała Maja Broniewska, Dawidka — Jurek Złotnicki, Bronka — Tadeusz Fijewski, Władka — Dionizy Ilczenko. Ponieważ film był nakręcany w 1947 roku — wszyscy młodociani artyści są już dziś dorosłymi ludźmi. Maja Broniewska oczywiście także.

◆ ANTONI BEDNARCZYK z Warszawy. — Numerów „Gazety Filmowej" nie można nabyć, gdyż pismo to nie wychodzi od roku 1949. Może Pani otrzymać numery jedynie okazyjnie lub przejrzeć je w dziale czasopism jednej z bibliotek: Publicznej ewentualnie Narodowej czy Uniwersyteckiej.

◆ JÓZEF KOWALCZYK z Wydrzyny. — W n-rze 33 (z r.b.) na str. 15 zamieszczony był dokładny wykaz, gdzie można nabywać wydawnictwa Filmowej Agencji Wydawniczej — w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu, Zielonej Górze. Pojedynczych egzemplarzy „Filmu" i roczników zbytecznych nie mamy w naszym magazynie.

Kilka słów o Walentynie Sierowej

Spełniamy prośbę HALINY SZ. z Łodzi i innych czytelników „Filmu", którzy interesują się życiorysem M. Sierowej, znanej z filmu **Cztery serca.**

O Walentynie Sierowej można powiedzieć, że wychowała się i wyrosła w cieniu teatru. Jej matka i ciotka były aktorkami Teatru Małego w Moskwie. Toteż maleńka Walentyna wciąż przebywała za jego kulisami. Wkrótce też stała się ulubienicą całego zespołu i w dziewiątym roku życia otrzymała pierwszą rolę — małego urwisa w jednej ze sztuk Romain Rollanda. Ten epizod z lat dziecięcych zadecydował o całym życiu Sierowej. W czternastym roku życia wstępuje do szkoły teatralnej. Jeszcze w latach nauki W. Sierowa weszła do zespołu teatru dla młodzieży robotniczej. Przed ukończeniem szkoły teatralnej stała się zawodową cenioną aktorką. Prawie jednocześnie z rozpoczęciem pracy w teatrze Sierowa staje się aktorką filmową. Gra z powodzeniem w filmach **Zuch dziewczyna** (Katia Iwanowna), **Wiosenny potok** (Nadia Kułagina), **Cztery serca** (Kalina Murarzowa) i **Czekaj na mnie** (Liza Jermołowa). Wytrwała praca i szczery talent torują jej drogę do sukcesów w wielu filmach. W czasie ostatniej wojny Sierowa wielokrotnie wyruszała na tereny przyfrontowe, swymi występami raduając serca mężnych żołnierzy.

Sierowa największe sukcesy uzyskała odtwarzając role młodych dziewcząt, które żyją i pracują dla dobra swej ojczyzny. Głęboko wzruszająca była rola Lizy Jermołowej w filmie **Czekaj na mnie,** w którym odtwarza postać młodej żony lotnika. Przez długie miesiące nie ma żadnej wiadomości od niego z frontu. Później dowiaduje się, że mąż dowodzi oddziałem partyzantów na tyłach wroga i że w każdej chwili narażony jest na śmiertelne niebezpieczeństwo. Sierowa grała tę rolę w okresie ciężkich dni niemieckiego najazdu i naprawdę w swoim osobistym życiu przeżyła to wszystko, co odtworzyła na ekranie. Jest wdową po bohaterze Związku Radzieckiego, Anatolu Sierowie.

Sierowa jako Katia Iwanowna w filmie „Zuch dziewczyna"

GENOWEFA JANKOWIAK, GUBIN n/N. — Interweniujemy w Pani sprawie w Centralnym Urzędzie Kinematografii. Słusznie jednak Pani przypuszcza, że sprawy przyjęcia Jej syna do Technikum Kinotechnicznego nie da się w tym roku szkolnym załatwić. Ma Pani rację i nad tą sprawą do porządku przejść nie można

RYSZARD WIECZOREK, WARSZAWA. — 1) Do kamery „Movicon" można zastosować silnik elektryczny. Innego mechanizmu sprężynowego konstruktorzy nie przewidują. Na tę samą ośkę, co silnik elektryczny (w kamerze jest ona widoczna z zewnątrz), można założyć również silnik sprężynowy. W tym wypadku obroty należy dobrać doświadczalnie. „Movicon" został opisany w „Kinotechniku", Nr 13 z sierpnia 1949 roku. 2) Są to dwie kamery: niemiecka „Arriflex" i francuska „Cameflex". O ile nie posiada taka kamera rewolweru, to operator zmienia obiektywy ręcznie. Zmiana trwa kilka sekund. Przy z góry wiadomym obiekcie zdjęcia operator wie jakim obiektywem będzie filmował. „Cameflex" jest opisany w „Kinotechniku" Nr 2 z września 1948 roku.

DARIUSZ WIŚNIEWSKI, ŻYRARDÓW. — W sprawie pracy proszę zwrócić się do Okręgowego Zarządu Kin w Warszawie (Praga, ul. Jagiellońska 24). Przedtem radzimy pójść do Wojewódzkich Warsztatów Naprawczych Warszawa—Wola, Płocka 22, gdzie kierownik zbada kwalifikacje Pana i udzieli Mu porady.

ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI, GDAŃSK-OLIWA. — Aparaty takie w niewielkiej ilości są do nabycia w sklepach uspołecznionych. Są to kamery na 8 i 16 mm taśmę filmową. Taśmę sprzedają również uspołecznione sklepy fotograficzne.

CZESŁAW PAWLICKI, KINOOPERATOR KINA „ODRODZENIE", OLSZTYN. — Słusznie Pan pisze, że sprawa pokazów filmowych dla pracowników Okręgu i Kina ma dwa aspekty: pierwszy — to próba obrazu, która dla załogi kabiny jest potrzebna. Jest potrzebna i dla personelu, który w czasie normalnego seansu nie ma czasu zapoznać się z treścią filmu. Przecież dla informowania publiczności personel kina musi znać dokładnie treść obrazu. Musi tę treść znać i pracownik, który zajmuje się propagandą, i reporter filmowy miejscowej prasy i wielu innych. W tym sensie seans jest pożyteczny i konieczny. Drugi aspekt — zatrudniania pracowników przy urządzaniu takiego seansu. Tu nie możemy dać od razu odpowiedzi i kierujemy pismo w tej sprawie do Centralnego Zarządu Kin z prośbą o wyjaśnienie. Takie wyjaśnienia są umieszczane w odpowiedziach dodatku „Widownia" miesięcznika „Kinotechnik", i tam szukajcie wyjaśnienia.

Z. D., TORUŃ. — List przesłaliśmy do redakcji czasopisma „Teatr". Wyższa Szkoła Filmowa nie szkoli aktorów, tylko reżyserów i operatorów filmowych. Dla przyjęcia należy mieć maturę. Średnich szkół w tych zawodach nie ma. Istnieje tylko Technikum Kinotechniczne w Krakowie szkolące technicznych pracowników wytwórni kinotechnicznych i rozpowszechniania. Dla przyjęcia wymagane jest ukończenie szkoły podstawowej.

J. RADOMSKI, OSTRÓW WLKP. — Mowa jest tylko o aparatach wąskotaśmowych. Urządzenia na taśmę normalną są dla amatorów niedostępne. Kamera, o której mowa, to „Arriflex", reporterska kamera normalnotaśmowa (porównać prosimy z odpowiedzią ob. Brzezińskiemu).

STANISŁAWA MARKOWSKA, KRAKÓW. — Film dźwiękowy ma szybkość 24 klatki na sekundę. Każda klatka zatrzymuje się w okienku filmowym na przeciąg 1/32 sek., po czym zostaje przesunięta. Czas przesunięcia jednej klatki równa się 1/90 sek. Do przesuwu w projektorach stałych normalnotaśmowych służy urządzenie krzyża maltańskiego (patrz rysunek). Na osi obracającej się ruchem ciągłym jest zamocowana tarcza z a b i e r a k a wraz z palcem, przy obrocie palec wchodzi w wycięcie krzyża maltańskiego i przesuwa krzyż o 1/4 obrotu. Na jednej osi z krzyżem znajduje się bębenek 16-zębowy, który ciągnie taśmę filmową, przesuwając ją za każdym ćwierćobrotem o jedną klatkę. Cały zespół krzyża maltańskiego pracuje w kąpieli olejowej. Jest to najbardziej precyzyjny mechanizm ze wszystkich członów projektora kinowego. O konieczności precyzji jego wykonania i doborze materiałów niech świadczy fakt, że zespół ten, pracując w kinie o dużym ruchu (np. 4 seanse dziennie), zatrzymuje i uruchamia krzyż maltański 700.000 razy dziennie. A przecież nieraz projektor pracuje kilka lat bez remontu.

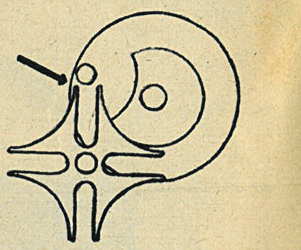

Zastosowanie lamp błyskowych do aparatów kinowych nie wyszło jeszcze poza ramy laboratoriów doświadczalnych. Jest to jednak bezwzględnie światło przyszłości w kinotechnice. Doświadczenia z lampami rtęciowymi nie dały jeszcze zadowalających wyników.

Uziemienie urządzeń kinowych, a w szczególności podstawy projektora ma na celu w pierwszym rzędzie zabezpieczenie załogi od porażenia prądem elektrycznym w razie przebicia izolacji. Powinno być ono starannie i dokładnie wykonane.

Słuszna jest uwaga, że „węgle" do lamp łukowych nie są wykonane z węgla. Faktycznie jest to koks, tj. węgiel wyżarzony bez dopływu powietrza. Wyrażenie to jednak się utarło i popełniamy tę nieścisłość we wszystkich terminach oznaczających wyroby z węgla prasowanego dla elektrotechniki, jak: szczotki węglowe, części ogniw galwanicznych, styki węglowe etc. Wszystko to jest wykonane z koksu a nie węgla.

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

LOGOGRYF

Do podanej figury wpisać 18 wyrazów sześcioliterowych o poniższych znaczeniach. Litery w oznaczonych kratkach, czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

Kwadrat lewy (poziomo): 1) Tytuł radzieckiej komedii filmowej, 2) Tytuł filmu o poecie łotewskim, 3) Znany aktor niemiecki, 4) Bohaterka „Domu na pustkowiu", 5) Postać z filmu „Dzielny Gajcy", 6) Popularna aktorka radzieckich komedii filmowych.

Kwadrat środkowy (pionowo): 1) Postać z filmu „Rada bogów", 2) Reżyser filmu „Musorgski", 3) Postać z filmu „Dzielnica Wyborgska", 4) Kompozytor muzyki do filmu „Mongolia w ogniu", 5) Tytuł filmu czechosłowackiego, 6) Reżyser filmu o J. Marchlewskim.

Kwadrat prawy (poziomo): 1) Morski film polskiej produkcji, 2) Tytuł francuskiego filmu młodzieżowego, 3) Aktor z filmu „Zahartowani", 4) Film radziecki z życia kolejarzy, 5) Aktor z filmu „Krakatit", 6) Reżyser radziecki.

(J. Grum — Jelenia Góra)

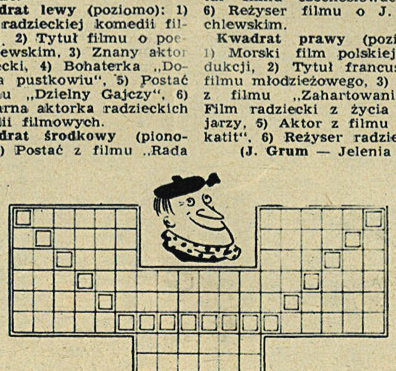

TAJEMNICZE CYFRY

Cyfry podane na rysunku „symbolizują" tytuły trzech filmów, które należy odgadnąć i wpisać na miejsce liter znajdujących się pod cyframi. W ten sposób dla każdej litery podanej na rysunku otrzymamy odpowiadającą jej właściwą literę. Wiedząc to z łatwością odczytamy tytuły trzech innych filmów, zaszyfrowanych w prawej dolnej części rysunku.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania przynajmniej jednego zadania, rozlosowanych zostanie

10 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

ELIMINATKA: **„Ze wszystkich rodzajów sztuk najważniejszy jest film"** (Maksym, Tajna misja, Wielka łuna, Iwan Groźny, Pieśń tajgi, Wśród ludzi, Kopciuszek, Ziemia woła, Jasna droga, W imię życia, Wiosna).

CZY ZNASZ FILMY CZECHOSŁOWACKIE: **Zacieśnia się nasza współpraca** (Ludzie bez skrzydeł, Dwa ognie, Milcząca barykada, Dziś nie ordynuję, Szewc Mateusz, Wieś na pograniczu, Jan Rohacz z Dube, Nikt nic nie wie, Krakatit, Sumienie, Wilcze doły, Pięćset ccm, Pan Prokouk i s-ka, Ostatni Mohikanin, Cesarski słowik, Przeczucie, Daleka droga, Zawieja, Syrena, Powrót do domu, Trójka trefl, Złośliwy bakałarz, Pan Nowak, Dr Kowarz operuje, Awantura na wsi, Zwycięskie skrzydła, Żelazny dziadek).

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 36(197) nagrody książkowe otrzymują: 1) **Franciszek Chudziński** — Bytom Miechowice-Osiedle, ul. Demnowskiego 263, 2) **Edyta Filip** — Tarnowskie Góry, ul. Barbary 1/1, 3) **Zygmunt Łoboda** — Pabianice, ul. Moniuszko 46, 4) **Andrzej Nalewajko** — Radzionków, ul. Kilińskiego 6, 5) **Szymon Romańczuk** — Bielsk Podl., ul. Nowotki 15 m. 46, 6) **Janina Schabikowska** — Chełm, ul. Jana Kazimierza 2, 7) **Ryszard Sikora** — Rudnik, ul. Grunwaldzka 3, pow. Nisko, 8) **Danuta Silkowska** — Toruń-Podgórz, ul. Poznańska 76, 9) **Maria Zacharek** — Świecie n. Wisłą, ul. I Armii WP 33, 10) **Sławomir Żuczkiewicz** — Łódź ul. Piotrkowska 92 m. 97.

CZY PAMIĘTACIE?

Rozwiązanie

Feliks Żukowski w filmach: „Zakazane piosenki", „Stalowe serca" i „Jasne łany".

ZDJĘCIA KRAJOWE. Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (PKF), Wytwórnia Filmów Oświatowych. I. Strzemieczna.

3-B-26692

FILM TYGODNIK

REDAGUJE ZESPÓŁ. REDAKCJA: Warszawa, ul. Sędziowska 19, tel. 603-31. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13. ADMINISTRACJA: tel. 717-08. Konto PKO Nr I-6828/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 48 zł, półroczna 24 zł, kwartalna 12 zł, miesięczna 4 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. DRUK: ZAKŁADY DRUKARSKIE I WKŁĘSŁODRUKOWE RSW „PRASA", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Lenfilm, Wytwórnia im. Gorkiego, Wytwórnia Filmów Fabularnych w Kijowie (ZSRR), Ceskosl. Statni Film (CSR), DEFA (NRD), Radżafilm (Indie), Unitalia (Włochy), Unifrance (Francja).

FILM

JEDNA Z BOHATEREK FILMU HINDUSKIEGO „NA KALKUCKIM BRUKU"